



## Prezentacja książki Andrzeja Amonsa, Walentyny Daszkowskiej pt. „OSTATNIA KONFERENCJA ADOLFA KONDRACKIEGO”

### Osobistości

28 marca 2018 roku w czytelni biblioteki im. A. Mickiewicza w Kijowie odbyła się prezentacja książki znanego badacza represji stalinowskich na Ukrainie Andrzeja Amonsa i współautora przedstawionej publikacji - dyrektora kijowskiego gimnazjum Walentyny Daszkowskiej pt. „Ostatnia konferencja Adolfa Kondrackiego”.

Przedstawiona na prezentacji książka poświęcona jest 75. rocznicy Tragedii Katyńskiej i przeprowadzonej w związku z tym w Kijowie w dniu 25 marca 2015 roku konferencji naukowo-praktycznej, zorganizowanej przez Ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie, Instytut Badań Politycznych i Etnonarodowych im. I. F. Kurasa, Narodową Akademię Nauk Ukrainy, Kijowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza, Ministerstwo Kultury Ukrainy, Narodowe Muzeum Pamięci Historycznej „Bykowniańskie Mogiły” oraz Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej.

W jej przygotowaniu aktywny udział wzięli: ówczesny



Autorzy prezentowanej książki: Andrzej Amons i Walentyna Daszkowska

Konsul Generalny RP w Kijowie Rafał Wolski, jak również historycy i publicyści w tym: A. Kondracki, A. Amons i W. Filimonichin. W pracy konferencji uczestniczyli też znani badacze, pracownicy muzeów Ukrainy oraz uczestnicy licznych archeologicznych prac wykopaliskowych na Ukrainie, dzięki wysiłkowi których zostały odkryte szczątki ofiar represji politycznych lat 30-40 XX wieku potajemnie pogrzebane przez NKWD.

Na konferencji z referatami naświetlającymi daną tematykę wystąpili: J. Szapował, A. Kondracki, O. Bażan,

A. Amons, N. Łapczyńska, A. Zinczenko, W. Filimonichin, Z. Szeremata, R. Podkur, Z. Kokin, gość z Polski - Sławomir Kalbarczyk i wielu innych.

W swoich wystąpieniach odzwierciedlili oni proces powszechnego i wyraźnie ukierunkowanego niszczenia przez Stalina i jego otoczenie przeciwników politycznych i wszystkich tych, którzy w taki czy inny sposób nie dogadzali rządowi bolszewickim lub należeli do wyznaczonych mniejszości narodowych podlegającym doraźnym represjom. Tak było z Polakami, Niemcami, Grekami i wieloma innymi.

(Ciąg dalszy na str. 4-5)

### Dzieje Polski

## Garść faktów o pierwszym KRÓLU POLSKI

Bolesław Chrobry to jeden z najciekawszych władców Polski i to nie tylko ze względu na to, że był pierwszym królem Polski. Najprawdopodobniej to on rozpoczął prawdziwą chrystianizację Polski.

Francuski kronikarz Adémar z Chabannes twierdził, że chrześcijaństwo przybyło do Polski... dopiero wraz ze świętym Wojciechem i że to biskup-tułacz ochrzcił Bolesława Chrobrego. Podobnych przekazów jest znacznie więcej. Księżna lotaryńska Matylda nazwała Chrobrego „źródłem” polskiego chrześcijaństwa. Nawet w epitafium umieszczonym na nagrobku Bolesława w Katedrze Poznańskiej podano, że urodził się on „z ojca poganina”.

Wizję Mieszka I jako zacieklego wroga dawnych bóstw i zdeterminowanego krzewiciela wiary chrześcijańskiej wśród polskiego ludu zapewne trzeba włożyć między bajki

W źródłach tych tkwi sporo prawdy. W 966 roku rzeczywiście nie doszło do chrztu całej Polski, a tylko księcia Mieszka i jego dworu. Nikt nie próbował docierać z wiarą do prostej ludności.

Ciąg dalszy na str. 14-15



Ojciec i syn spoczęli razem. Grobowiec Mieszka I i Bolesława I Chrobrego w Katedrze Poznańskiej

### ZNAD MORZA CZARNEGO

W ostatnią niedzielę marca przyroda dała odesianinom, czyli mieszkańcom Odessy uczucie wiosennego święta: błękitne niebo, jasne słońce, dźwięki kropel...

W złotej sali Muzeum Literackiego w świetnych humorach zebrali się uczestnicy oraz widzowie koncertu Zasłużonej dla Kultury Polskiej Swietłany Samojlenko „Złoty skarb polskiej muzyki”. Wydarzenie to otwiera w życiu kulturalnym miasta cykl działań, imprez, koncertów, poświęconych 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Jeszcze przed rozpoczęciem koncertu w sali nie było wolnego miejsca, a wielu widzów w rękach trzymało kwiaty. Wszyscy otrzymali broszurę informacyjną oraz program starannie przygotowany przez Związek Polaków na Ukrainie Oddział im. Adama Mickiewicza w Odessie. (Patrz str. 11)

## Złoty skarb polskiej muzyki





# Ważna nominacja

## Z Kraju

Na polecenie ministra spraw zagranicznych Jacka Czaputowicza zlikwidowano jedno z dwóch stanowisk sekretarza stanu w MSZ Polski. Obowiązki dotychczasowego sekretarza stanu Jana Dziedziczaka odpowiedzialnego m.in. za kontakty z Polonią i Polakami za granicą przejął nominowany na stanowisko podsekretarza stanu Andrzej PAPIERZ.

Nowy wiceszef MSZ będzie odpowiedzialny za sprawy: bezpieczeństwa, Polonii, konsularne oraz dyplomacji publicznej.

Andrzej Papierz urodził się w 1966 r. Jest absolwentem Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas studiów był członkiem Zarządu Niezależnego Zrzeszenia Studentów, działał jednocześnie w podziemnych strukturach Solidarności. Był współzałożycielem i jednym z liderów Ligii Republikańskiej oraz uczestnikiem Ruchu Wolność i Pokój. W 1989 r. był członkiem Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.

W 1990 r. rozpoczął pracę w Tygodniku Solidarność. W latach 1991-93 był zatrudniony jako analityk w Urzędzie Ochrony Państwa, gdzie tworzył opracowania na temat sytuacji politycznej na Wschodzie po upadku Związku Radzieckiego. W 1993 r. powrócił do dziennikarstwa, rozpoczynając pracę



Andrzej Papierz (od lewej) odebrał z rąk ministra Jacka Czaputowicza nominację na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP (fot. msz.gov.pl)

w Polskim Radiu. Od 1994 r. był dziennikarzem Telewizji Polsat, a w latach 1995-96 redaktorem programu publicystycznego Puls Dnia w TVP. W 1996 r. pracował w dzienniku „Życie”, a następnie w telewizji RTL 7. Kilkrotnie wyjeżdżał na Kaukaz w roli korespondenta wojennego.

W latach 1998-2001 był zastępcą dyrektora, a następnie dyrektorem Centrum Informacyjnego Rządu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Od 2001 do 2006 r. kierował Instytutem Polskim w Sofii. Po powrocie do kraju został dyrektorem Biura Kadr

i Szkolenia w MSZ. W 2006 r. uzyskał stopień ambasadora tytularnego. W trakcie swojej kariery dyplomatycznej pełnił funkcję Ambasadora RP w Bułgarii (2007-2010), ambasadora tytularnego w Ambasadzie RP w Kabulu (Afganistan), starszego doradcy Dowodzących Polskim Kontyngentem Wojskowym w prowincji Ghazni (w ramach ISAF). Od 2013 do 2016 r. był Konsulem Generalnym RP w Ałmaty (Kazachstan) i Biszkeku (Kirgistan), a w latach 2017-2018 pełnił funkcję Konsula Generalnego RP w Stambule (Turcja). ■

## POWIEDZIELI:

■ „Nasza obecna polsko-węgierska przyjaźń to jest wspólna droga ku temu, by nasze narody były narodami wolnymi, mogły decydować same o swoim losie, swoich sprawach wewnętrznych. Ale to nie jest droga przeciw Europie, to jest wskazanie Europie właściwej drogi i rola pana premiera Orbana w tym przedsięwzięciu jest ogromna” - mówił Jarosław Kaczyński. podczas uroczystości odsłonięcia pomnika ofiar katastrofy „Memento-Smoleńsk” w Budapeszcie.

■ „Kryzysy nie mogą zrywać dialogu. Uzdrawienie pamięci to ciężka praca. Historycy muszą mieć pełną swobodę badań” - mówi Abp Światosław Szewczuk zwierzchnikiem Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego.

■ „Zginął prezydent, elita polskiego Narodu i zgodnie z prawem międzynarodowym mamy prawo oczekiwać zwrotu samego wraku, a także czarnych skrzynek - jest to konieczne do prowadzenia śledztwa, które się toczy” - podkreślił szef MSZ Jacek Czaputowicz.

■ Pracownik IPN dr hab. Henryk Głębocki, jeden z najwybitniejszych znawców historii Rosji, który od ćwierćwiecza prowadzi badania w najważniejszych archiwach Rosji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii został zatrzymany w Moskwie przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa i w trybie natychmiastowym wydany z Rosji - poinformował Jarosław Szarek, prezes Instytutu Pamięci Narodowej RP.

■ „Muzeum Historii Polski ma być największym muzeum w Polsce, jeśli chodzi o przestrzeń wystawienniczą, i najdroższą inwestycją w polskiej kulturze od czasów II wojny światowej i tak powinno być w tym narodzie, gdzie mamy taką znakomitą, piękną historię, gdzie mamy co opowiadać” - powiedział wiceminister kultury Polski Jarosław Sellin.

■ Bez wdrożenia energetyki jądrowej Polska nie będzie w stanie osiągnąć celów redukcji emisji CO<sub>2</sub> wynegocjowanych z Komisją Europejską. Mam nadzieję, że się oprzemy na polskim kapitale, by wybudować elektrownię atomową - poinformował minister energii RP Krzysztof Tchórzewski.

■ Dziś jesteśmy o krok od sukcesu, czyli pełnego niezależnienia się Polski od dostaw ze Wschodu, dzięki działającemu już terminalowi LNG oraz projektowi Baltic Pipe (Gazociąg Bałtycki Dania Polska) - powiedział pełnomocnik rządu RP ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Piotr Naimski.

■ Potrzeba 100 miliardów złotych, by wyremontować wszystkie drogi samorządowe, które stanowią 95 procent wszystkich dróg w Polsce - twierdzi wiceprezes Zespołu Doradców Gospodarczych TOR Adrian Furgalski

■ Propozycja dotycząca wyprawek w wysokości 300 złotych przyznawanych przed każdym rokiem szkolnym uczniom, którzy nie ukończyli osiemnastego roku życia, zostanie wprowadzona od września tego roku - zapowiedział w TVN24 szef kancelarii premiera RP Michał Dworczyk.

## W Środzie chcą repatriantów

# Ośrodki adaptacyjne - pomocą repatriantom

Ostatnia nowelizacja ustawy o repatriacji zakłada również tworzenie w Polsce ośrodków adaptacyjnych, które oferują pomoc repatriantom w pierwszych miesiącach pobytu. Na terenie ośrodków repatrianci będą mogli m.in. podszkolić swoje umiejętności językowe, przejść kursy zawodowe czy też zorientować się w możliwościach osiedlenia w Polsce.

Jak na razie jedyny taki ośrodek adaptacyjny działa w Pułtusku i jest prowadzony przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska „Dom Polski”.

Przebywa w nim 48 polskich rodzin (126 osób) przybyłych z Kazachstanu, Gruzji i Armenii. Ośrodki adaptacyjne są finansowane z budżetu państwa. Środa Wielkopolska także stara

się o utworzenie na jej terenie ośrodka adaptacyjnego, w którym będą mogli przebywać repatrianci od razu po przybyciu do Polski.

Zgodnie z decyzją średzkich radnych na terenie gminy Środa Wielkopolska w ciągu dwóch lat może się osiedlić w ramach repatriacji co najmniej 70 rodzinom polskiego pochodzenia. W myśl uchwały gmina zapewnia lokal mieszkalny dla repatrianta i członków jego najbliższej rodziny na warunkach umowy najmu zawartej na czas nieokreślony wraz z wyposażeniem, wsparcie socjalne w zakresie świadczeń rodzinnych i z zakresu pomocy społecznej oraz pomoc w uzyskaniu zatrudnienia lub rejestracji działalności gospodarczej. Ponadto repatrianci mogą liczyć na pomoc w kwestii szeroko po-

jętej aktywizacji zawodowej. Repatriacja jest szczególną formą nabycia obywatelstwa polskiego i trwałym elementem polityki migracyjnej państwa. Osoba przybywająca do Polski na podstawie wizy krajowej w celu repatriacji nabywa oby-

watelstwo polskie z mocy prawa z dniem przekroczenia granicy RP.

Repatriowana rodzina dostaje wsparcie na zakup mieszkania lub dofinansowanie do wynajmu. Zgodnie z obowiązującymi od maja 2017 r. przepisami

mi, takie dofinansowanie wynosi 25 tys. zł na każdego członka rodziny repatrianta. W ostatniej nowelizacji ustawy te środki zostały zwiększone o dodatkowe 25 tys. zł na rodzinę. Aktualnie więc czteroosobowa rodzina otrzymuje wsparcie w kwocie 125 tys. zł. Jeśli rodzina nie zdecydowała się na zakup mieszkania, rząd dofinansuje jego wynajem - w kwocie 300 zł miesięcznie na każdego członka rodziny.

Są dwie ścieżki przyjazdu repatriantów do Polski. Pierwsza to skorzystanie z ośrodka adaptacyjnego, na zaproszenie pełnomocnika rządu do spraw repatriacji, drugą jest możliwość przyjazdu na zaproszenie gminy. Od 2001 r. do Polski przyjechało ponad 5 tys. repatriantów, w 2017 r. było to ponad 525 repatriantów.



Ośrodek adaptacyjny działa w Pułtusku



## „Dla nas, polskich mieszkańców Kijowa, jest to święte miejsce”

**W Dniu Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, 13 kwietnia 2018 roku Ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło wraz z przedstawicielami Ambasady, Attachatu Wojskowego i polskiej społeczności Kijowa przybyli do Państwowego Memoriału Ofiar Totalitaryzmu 1937-1941 w podkijowskiej Bykowni i złożyli wieńce na ukraińskiej i polskiej części Memoriału.**

Zbrodnia Katyńska – jest symbolicznym określeniem mordu dokonanego przez władze sowieckie, a wykonanego przez specjalne oddziały NKWD w kwietniu i maju 1940 r. Z premedytacją zamordowano bez sądu i pochowano w masowych grobach 22 464 internowanych: oficerów Wojska Polskiego, żandarmerii wojskowej, policji, urzędników, osadników, ziemian i inteligencji. Z obozu w Kozielsku 4 403 osoby w

Katyniu, z obozu w Starobielsku 3 820 osób w Charkowie, z obozu w Ostaszkowie 6 229 osób w Miednoje koło Tweru, z więzień w Kijowie 3 550 osób w Bykowni, z więzień w Mińsku 4 465 osób w Kuropatach.

Polski Cmentarz Wojenny w Bykowni otwarty w 2012 roku jest, obok charkowskich Piatichatek, jednym z dwóch cmentarzy katyńskich znajdujących się na terytorium Ukrainy.

„Dziś, patrząc na ten skąpany w słońcu las trudno sobie wyobrazić, że tutaj właśnie NKWD dokonywało zbrodni ludobójstwa, i w tak ogromnej skali, że w ogóle coś takiego było możliwe. Wciąż nie można tego zrozumieć. Ale będziemy tu zawsze przychodzić, składać kwiaty i pamiętać o tych, którzy mogli żyć, mogli po prostu cieszyć się dziećmi, wnukami, prawnukami... wspólnie z nami budować

**78. rocznica Zbrodni Katyńskiej**

kraj” - powiedział ambasador Polski na Ukrainie Jan Piekło.

W uroczystości uczestniczyli działacze polskich organizacji Kijowa i Ukrainy, uczniowie szkół, w których odbywa się nauczanie języka polskiego.

W leśnej ciszy zabrzmiały polskie pieśni patriotyczne.

„Przychodzimy tu po kilka razy w roku. Pamiętamy o tej zbrodni, w której w bestialski sposób zgładzono tylu ludzi. Dla nas, polskich mieszkańców Kijowa, jest to święte miejsce” - powiedział prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz.

Po części oficjalnej uczestnikom zaproponowano wycieczkę przygotowaną przez naukowców Narodowego Rezerwatu Historyczno-Kulturowego „Bykowniańskie Mogiły”.

**Olga OZOLINA**  
(Zdjęcia: A. Płaksina)



**W związku z 75. rocznicą powstania w getcie warszawskim**

## Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

**Z narażeniem życia, w największej konspiracji wyprowadzała dzieci z warszawskiego getta, a następnie znajdowała im schronienie w polskich rodzinach, klasztorach i domach opieki. Przyniła się do ocalenia z Holocaustu około 2 500 żydowskich dzieci. Irena Sendlerowa - pomnikowa, wspaniała postać.**

Kijowianie, dzięki Instytutowi Polskiemu mieli możliwość dowiedzieć się więcej o tej szlachetnej Polce z ust Jej córki Janiny Zgrzebskiej, która przybyła do stolicy z prezentacją filmu o swojej matce wyreżyserowanego przez Andrzeja Wolffa.



O wojennej działalności Ireny Sendlerowej przez lata wiedziała tylko grupa badaczy i historyków zajmujących się Holocaustem. Dopiero w latach 90. świat usłyszał w pełni o bohaterstwie Sendlerowej, głównie za sprawą sztuki teatralnej pt. „Życie w słoiku” wystawianej przez cztery amerykańskie dziewczynki z Kansas.

Irena Sendlerowa – jak opowiadała nam Jej córka - do końca życia pozostała skromna i nie afiszowała się ze swoją wojenną działalnością. Pytana co w życiu jest najważniejsze odpowiadała, że ojciec (Stanisław Krzyżanowski – lekarz, społecznik) przekazał jej dwie prawdy. Jedna to ta, że ludzi dzieli się na dobrych i złych, rasa, narodowość i wyznanie nie mają żadnego znaczenia. Druga zaś jest taka, że każdemu, kto tonie, należy podać rękę.

Została uhonorowana tytułem Sprawiedliwej wśród Narodów Świata. W 2003 roku została laureatką Nagrody imienia Jana Karskiego („Za męstwo i odwagę”), i w tym też roku otrzymała najwyższe polskie odznaczenie Order Orła Białego. Zmarła w 2008 r. w wieku 98 lat.

Uratowane dzięki Irenie Sendlerowej dzieci Holocaustu są dzisiaj w przedziale wieku 73–85. Reprezentują różne zawody. Są wśród nich lekarze, naukowcy, prawnicy, nauczyciele, dziennikarze i artyści. Mieszkają w kilkunastu krajach świata.

Działalność Polki Ireny Sendlerowej, jest symbolem wielkiego ruchu w Polsce, świadczącego o tym, że okupantowi nie udało się zniszczyć ducha Polaków, którzy pomagali nie tylko sobie, ale i innym” – podkreślił na spotkaniu dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Bartosz Musiałowicz.

*Informacja własna*



**W centrum córka bohaterki Janina Zgrzebska, z prawej – prowadząca prezentację Maria Książek-Zamlewska (nauczycielka ORPEG)**





# Prezentacja książki Andrzeja Amonsa, Walentyny Daszkowskiej pt. „OSTATNIA KONFERENCJA ADOLFA KONDRACKIEGO”

## Osobistości



Ciąg dalszy ze str. 1

Autorzy prezentowanej książki postawili sobie za zadanie, przypomnieć czytelnikom nie tylko przebieg owej konferencji, lecz również najbardziej interesujące, z ich punktu widzenia, wystąpienia, odtwarzające ogrom prowadzonych wówczas represji, odtworzyć atmosferę stalinowskiej epoki, jak również nasświetlić udział poszczególnych autorów w badaniach i analitycznych konkluzjach tego okresu.

W pierwszej kolejności odnosi się to oczywiście do Adolfa Kondrackiego, który ponad 30 lat przepracował w Instytucie Historii Ukrainy. Ponad 20 lat oddał on też pracy społecznej, będąc przewodniczącym Kijowskiego Stowarzyszenia Osób Represjonowanych, gdzie do ostatniego dnia pozostawał honorowym jego przewodniczącym. W szeregu komisjach i organizacjach społecznych Polski i Ukrainy, reprezentował sobą nie tylko rodzinę represjonowanego przez władzę sowiecką radzieckiego oficera, a również tysiące rodzin Ukraińców i ukraińskich Polaków, skrzywdzonych ofiar tych represji.

Dla Kondrackiego była to, niestety, ostatnia konferencja, gdyż tuż niemal po jej zakończeniu odszedł od nas na zawsze. A jako że do ostatniej chwili życia przedstawiał On interesy ludzi represjonowanych, dlatego część książki poświęcona jest właśnie Adolfowi Kondrackiemu, człowiekowi honoru i szlachetności.

Opisując prezentację, należy zacząć właśnie od artykułu Adolfa Kondrackiego, w której odtworzył on i przeanalizował cały proces tworzenia i funkcjonowania organizacji społecznych zrzeszających osoby

represjonowane, poczynił historików i innych ludzi czynu, skupionych na idei ustalenia prawdy historycznej w stosunku do tych, zgładzonych na terytorium ZSSR - Ukraińców, Polaków i przedstawicieli innych narodowości rękami popleczników rządów Stalina. Aczkolwiek, niestety, stwierdzić należy, że są jeszcze niektóre osoby, które do chwili obecnej nie chcą sami i nie dają innym, poznać całej prawdy o dyktatorskich rządach na Ukrainie i ich niewinnych ofiarach - zamieszkujących te ziemie ludziami najróżniejszych narodowości.

Prezentację, opracowaną przez Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza - Irena Gilowa (wdowa po

i aktywności społecznej poświęcił ustanowieniu historycznej prawdy, powiązanej z wyjawieniem miejsc pochówku ofiar masowych politycznych represji 30-40 lat ubiegłego stulecia, rozstrzelanych w Kijowie i ich rehabilitacji. Pani Irena przedstawiła obecnym ostatnią państwową nagrodę Kondrackiego Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, przyznana mu za jego żmudną, bezinteresowną pracę, a wręczoną osobiście przez prezydenta Polski Bronisława Komarowskiego w kwietniu 2015 roku, dosłownie kilka dni przed Jego zgonem.

Następnie głos zabrał kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie p. Tomasz Dederko (na zdjęciu poniżej), który w swoim wystą-

przedstawicieli krajów ościennych, które również wpadły w żelazne szpony bolszewickiego wodza, nieustającego w swoich politycznych represjach etnicznych na Ukrainie, kulminacją których stał się rok 1941 roku, kiedy to w ramach tak zwanej „sprawy katyńskiej” na rozkaz Stalina zgładzono dziesiątki tysięcy polskich oficerów i innych przedstawicieli narodu polskiego.

Książka, poświęcona pamięci Adolfa Kondrackiego, odzwierciedla właśnie ten okropny okres historii nie tylko dla ukraińskiego, lecz również i polskiego narodu.

Redaktor „Dziennika Kijowskiego” Stanisław Panteluk, Jego przyjaciel i wieloletni współpracownik (Adolf K. był członkiem kolegium redakcyjnego „DK”)



A. Kondrackim). Przypomniała ona obecnym, że mija już prawie trzy lata jak odszedł jej mąż, senior Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia i Kijowskiej Komisji Rady Miejskiej m. Kijowa ds. Przywrócenia Praw Osobom Zrehabilitowanym, niezmienny przewodniczący Kijowskiego Stowarzyszenia Ofiar Politycznych Represji.

Pani Irena podkreśliła, że jej mąż ogrom lat swojego życia

pieniu skupił się na problemach ścisłej współpracy w dziedzinie kultury i historii między Ukrainą a Polską. Podkreślił on, że masowe represje stalinowskie na Ukrainie, które rozpoczęły się w 1937 roku były skierowane nie tylko przeciwko Ukraińcom, ale także przeciw licznym przedstawicielom mniejszości narodowych zamieszkującym tereny USSR.

Wśród nich byli Polacy, Niemcy, Grecy, i wielu innych

w swoim wystąpieniu scharakteryzował postać Adolfa Kondrackiego w płaszczyźnie codziennego obcowania z nim.

Podstawową cechą Jego osobowości było to, że zawsze dążył do doskonalenia i pogłębiania wiedzy. Zawsze zachowywał cierpliwość, skromność (nie mylić z prostotą) elegancję. Był życzliwy, uprzejmy (w stosunku do wszystkich) solidny w działaniach i wymagający wobec siebie. Miał duże poczucie humoru



Adolf Kondracki po maturze

(faktycznie nieodłącznie towarzyszące wysokiej inteligencji). Potrafił w odpowiednim momencie zażartować, rozładować tym samym atmosferę, czy też wesprzeć zespół na duchu swoją empatią, serdecznością. Doskonale znał się na ludziach. Dawał im lakoniczne i trafne definicje.

Stanisław P. podkreślił też doniosłość nowego wydania o Tragedii Katyńskiej dla podtrzymania historycznej pamięci o Polakach i osobach innych narodowości, którzy zginęli z rąk stalinowskiego NKWD.

W swoim wystąpieniu dawny przyjaciel A. Kondrackiego ukraiński poeta Stanisław Szewczenko, uwypuklił aktywną pracę Adolfa Adolfowicza, powiązaną z jego działalnością w organizacjach społecznych. Opowiadał też o Jego przykładowych stosunkach z przyjaciółmi, kolegami i po prostu z bliźnimi, z którymi mu wypadało stale pracować. Podkreślił jego dobroć i chęć udzielenia pomocy tym ludziom.

Walery Filimonichin - naukowy sekretarz Narodowego Rezerwatu „Bykowniańskie Mogiły” podkreślił, że jego wieloletnią znajomość ze znanym historykiem i nadzwyczajnym człowiekiem Adolfem Kondrackim - synem represjonowanego przez radziecką władzę ukraińskiego Polaka A.W. Kondrackiego, spoczywającego w Bykowniańskim Lesie, przypomina sobie z głębokim szacunkiem. A. Kondracki wniósł znaczący wkład nie tylko w stworzenie kijowskiego regionalnego stowarzyszenia represjonowanych (był jednym z jego założycieli) lecz i międzynarodowej organizacji społecznej „Memorial”, będąc wiceprzewodniczącym tej organizacji. Równie aktywnie i ofiarnie działał on w kierownictwie Związku Polaków na Ukrainie.

W swoim wystąpieniu Wołodmyr Małaszenko -





członek Komisji Kijowskiej Rady ds. Przywrócenia Praw Osób Rehabilitowanych podkreślił rolę i aktywną pracę A. Kondrackiego w komisji, gdzie On, jako przewodniczący Kijowskiego Stowarzyszenia Osób Represjonowanych, bronił interesów represjonowanych obywateli Ukrainy. Opowiadał też o Jego ścisłej współpracy z Narodowym Rezerwatem „Bykowniańskie Mogiły”, na terytorium którego spoczywa ojciec śp. Adolfa.

Autor omawianego wydania A. Amons w swoim

represji politycznych na Ukrainie. Jego ostatnia konferencja, stała się niejako, podsumowaniem Jego wieloletniej pracy nad przywróceniem sprawiedliwości, wypracowaniem obiektywnej oceny historii stosunków polsko-sowieckich, w imię godnego upamiętnienia ofiar represji bolszewickich w Polsce i na Ukrainie.

Współautor książki Walentyna Daszkowska podkreśliła, że od dawna znała Adolfa Kondrackiego, jako historyka, który wniósł niemały wkład w rozwój polsko-ukraińskich



Prezentację książki otworzyła prezes Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza - Irena Gilowa

wystąpieniu zwrócił uwagę obecnych na korzyści wynikające z udanego przeprowadzenia marcowej (z 2015 r.) konferencji naukowej, poświęconej 75. rocznicy Zbrodni Katyńskiej. Przypomniał, że na terytorium Bykowniańskiego Specjalnego Rewiru NKWD potajemnie oddano ziemi ciała 3435 rozstrzelanych w kijowskich więzieniach polskich oficerów i obywateli Polski, grzebiąc je w bezimiennych grobach zbiorowych. Wszyscy oni zgładzeniu zostali na mocy osobistej decyzji Stalina i Postanowienia KC WKP (b) z dnia 5 marca 1940 roku i, niestety, dotychczas nier rehabilitowani!

Prowadzący prezentację książki podkreślił, że opublikowane są w niej artykuły A. Kondrackiego, Z. Kalbarczyka (Polska), O. Bażana, A. Amons, W. Filimonichina i innych uczestników naukowej konferencji, poświęcone są tematyce Zbrodni Katyńskiej, która uwidoczniła bestialstwo stalinowskiego reżimu w stosunku do ludzi, mających własne, odmienne od powszechnie uznawanych, poglądy polityczne.

Wysoko ocenił on również wieloletnią naukową i społeczną działalność historyka A. Kondrackiego, Jego niebagatelny wkład do rozwoju działalności kijowskiego regionalnego stowarzyszenia „Memoriał”, jak też Jego aktywną pracę na rzecz społeczności polskiej w Kijowie. Niemało wysiłku oddał On wzmocnieniu kontaktów Ukrainy z Polską i należytemu zachowaniu pamięci ofiar

kontaktów, jako autora licznych publikacji, poświęconych stalinowskim represjom, od których w okresie latach 1937-1941 ucierpiał niemało Ukraińców i przedstawiciele innych narodów, w tym i Polaków.

Zbrodnia Katyńska, dokonana przez władzę sowiecką, na wieczne czasy pozostanie w pamięci naszych narodów, jako przestępstwo przeciw ludzkości, które nie podlega zapomnieniu.

Wyznała ona zebranych, że represje NKWD nie ominęły jej rodziny. W 1937 roku aresztowano ukraińskich Polaków - Polikarpa Daszkowskiego i jego brata Włodzimierza Daszkowskiego. Dobrze pamięta, że Polikarpa Pietrowicza „zasądziła” na 10 lat tzw. poprawczych obozów pracy, a jego brata Włodzimierza Pietrowicza Daszkowskiego rozstrzelano winnym więzieniu. Jego ciało odnaleziono i rozpoznano w toku niemieckich odkopywań w 1943 roku i pochowano na cmentarzu miejskim.

Kończąc nie sposób nie wspomnieć raz jeszcze organizatorów tego spotkania: p. Irenę Gilową, kierownika WK Ambasady RP w Kijowie p. Tomasza Dederko, dyrektor kę biblioteki im. Mickiewicza p. Tetjanę Jowchomiszcz, jak również p. Walentynę Daszkowską - dobroczynnego sponsora tego wydania i gorąco podziękować im za godne przeprowadzenie prezentacji zaproponowanej czytelnikom książki.

Andrzej AMONS  
(Tłum. St Panteluk)

### Pamiętnik redaktora

Dzisiaj publikujemy przedostatni fragment pamiętnika jednego z pierwszych redaktorów „Dziennika Kresowego” - gazety wydawanej w pierwszych latach ubiegłego stulecia - Wacława T. Dobrzyńskiego. Jego wnuk, mieszkający obecnie w Anglii, udostępnił nam ten niezwykle opis ówczesnych wydarzeń i atmosfery, w której prosperowało wówczas to pismo.

Ciąg dalszy z nr 563  
(Pisownia oryginału)

...Do Kijowa wróciłem nie sam, ale w towarzystwie mego ordynansa, typowego chłopca rosyjskiego, z guberni i woroneskiej, który, zwymsławszy uprzednio prezesa i członków pułkowego sovietu i stwierdziwszy wobec nich, że jako wolny obywatel wolnej Rosji obrał on sobie za zawód ordynansostwo przy mnie, prowokacyjnie nazywał mnie w dalszym ciągu „wasze błagorodje”, wstąpił ze mną do wojska polskiego i opuścił mnie dopiero po zajęciu Ukrainy przez Niemców. Do samego końca był przykładnym ordynansem, za wyjątkiem tych chwil, kiedy brał w nim przewagę pociąg do metylowego spirytusu. Wówczas zaszywał się gdzieś, żebym go nawet z daleka nie dojrzał. Zanim jednak zdążyłem wrócić do „Dziennika” Związek Wojskowych Polaków obrał mnie na jednego z delegatów na Wszechrosyjski Zjazd Wojskowych Polaków w Petrogradzie. Tu spotkałem się ponownie z Mosiewiczem i wyznaję, że tego wieczora strąbiliśmy się z nim, jak, podług jego określenia, nieboskie stworzenia.

W carskiej „Kapeli Śpiewaczej”, gdzie obradował Zjazd, siedzieliśmy z nim na skrajnej prawicy, łącząc się z tymi, którzy byli zdania, że zjechaliśmy się nie dla politycznych dyskusji, ale dla tworzenia wojska. Na przewodniczącego obraliśmy Władysława Raczkiwicza (śp.). Jednym z wiceprzewodniczących był Rotm, człowiek bardzo wykształcony, przyszły delegat Rządu na Estonję i Łotwę ale raczej cholerycznego temperamentu. Raz jeden, kiedy folgował on sobie za stołem przydyalnym, jeden z naszych z sąsiadów zauważył: „Patrząc go, jak wierzga! Prawdziwy Bucefał!”. Mosiewicz zamyślił się przez chwilę poczem rzekł: „Patrz, Kaligulo, i ciesz się, warjacie! Koń przewodniczy w wojskowym senacie!”

Po raz ostatni widziałem się z Mosiewiczem w Kijowie, latem 1918 roku, kiedy znowu zamieszkał u mnie. Od niego też, z pierwszej ręki usłyszałem, jak zdobył on, sam jeden ze swym quasi-ordynansem, Mińsk na bolszewikach. Przebrany za



Wacław T. DOBRZYŃSKI (1883 - 1962)  
Redaktor „Dziennika Kresowego” Wacław Tadeusz Dobrzyński, syn Romualda i Marii urodz. w Kijowie 1896. Stopień naukowy, Uniwersytet Kijowski, 1907, Dyplom Kompozycji, Kijowska Szkoła Muzyczna

## Z DZIEJÓW DZIENNIKA KRESOWEGO

oficera niemieckiego wpadł on autem na dworzec kolejowy, kazał wezwać do siebie miejscowego soviet i, nakrzyżawszy się po niemiecku, zagroził zbombardowaniem miasta o ile wszystkie władze bolszewickie nie wycofają się zeń w ciągu godziny. Kiedy spokorniały komisarz zaczął przedkładać, że było by to niemożliwym wobec braku transportu, Mosiewicz wrzasnął: „Könen die verfluchte Kerle zu fuss laufen!” (Co, ci cholerni faceci nie potrafią chodzić pieszo) - co jego „ordynans” przetłumażył komisarzowi o wiele dosadniej. Kiedy Mosiewicz opuszczał miasto jeden z ukrytych w nim żołnierzy polskich omalże nie trafił go kulą, biorąc za autentycznego Niemca. W godzinę później zaczajony w pobliżu małutki oddział polski wkroczył do Mińska i zajął miasto.

Z Kijowa skierował się Mosiewicz do Moskwy, skąd zamierzał przedostać się na Murmański. Tam jednak aresztowali go bolszewicy i osadzili w więzieniu. Młode swe życie zakończył on na Łubiance, czy w Butyrkach na jesieni roku 1918.

Tymczasem w Kijowie po moim powrocie ze Zjazdu w Petrogradzie zaczynało się robić coraz goręcej. Chodziło się po tym pięknym mieście jak po dżungli. Zupełnie jak w jednym z późniejszych filmów Jack'a Buhanan, który wpakowawszy się w jakąś rewolucję bałkańską, ratował życie ustawicznie zmieniając czapki, z których jedną, papachę, nosił ze sobą dla rewolucji, drugą - z daszkiem, dla reakcji. Tylko, że w Kijowie takich

magicznych czapek trzeba by było posiadać o wiele więcej.

Zaczął się od rządów Lwowa i Kiereńskiego, potem przyszła Rada Ukraińska, potem Petlura, potem bolszewicy, którzy pijaną bandą bombardowali Kijów w ciągu dwóch tygodni. Taki jednak był nasz nałóg do „Dziennika”, że staraliśmy się pchać go naprzód pomimo czynionych nam zewsząd najgorszych wstrętów.

Czas dzieliłem pomiędzy „Dziennikiem” i Związkiem Wojskowych, który, dzięki energii i wymowie Stefana Smelskiego, zaczął wkrótce odgrywać rolę jednego z głównych ośrodków polskich w Rosji, i do którego przybył, po wybuchu rewolucji bolszewickiej w Petrogradzie, Władysław Raczkiwicz i kilku innych członków Nacypola.

W lutym, 1918, wkroczyli do Kijowa Niemcy, skąd ukraiński rozpoczął swój pochód w kierunku odwrotnym: naprzód Petlura i Rada, potem Hetman Skoropadzki, klęska Niemców, dienikinowcy, i znowu bolszewicy. W tym czasie „Dziennik” prowadziliśmy w składzie następującym: Paszkowski, Wołoszynowski, Radziejowski i ja.

To, że schodziły nam płazem rzeczy, które by mogły spowodować represje, znajdowało być może wytłumaczenie w pewnych czysto ludzkich, drobnych okolicznościach.

Wacław T. DOBRZYŃSKI  
Dublin, Irlandia 1953  
(Zakończenie w następnym numerze)



## FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA serdecznie zaprasza do udziału w projekcie

„Szkola Lidera Polonijnego.

Ja-Lider”!

Szkolenia w Polsce



*Zapraszamy 5-osobowe zespoły młodych działaczy polonijnych na 11-dniowe szkolenie w Poroninie k. Zakopanego! Czekają na Ciebie szkolenia umiejętności leaderskich, skutecznej komunikacji, pracy w grupie, roli lidera, zarządzania projektem społecznym i efektywnej pracy zespołowej. Oprócz zajęć z wykwalifikowanymi trenerami, czekają na Ciebie zajęcia integracyjne, językowe, historyczne i liczne wyjazdy krajoznawcze.*

**Uczestnik cyklu szkoleń musi spełniać następujące warunki formalne:**

- ✓ władać językiem polskim na poziomie dobrym;
- ✓ być członkiem 5 osobowego zespołu delegowanego przez organizację polską funkcjonującą na Ukrainie, Białorusi, Litwie, Łotwie lub w Mołdawii.
- ✓ mieć ukończony 16 rok życia, nie przekraczać 30 roku życia i być członkiem organizacji polskiej na Ukrainie, Białorusi, Litwie, Łotwie lub w Mołdawii
- ✓ z własnej inicjatywy być zainteresowanym nabyciem nowych kompetencji i umiejętności leaderskich.

*Tak nasz projekt wspomina jedna z uczestniczek edycji 2017: „Udział w projekcie „ja-lider” to świetne wspomnienie. Zajęcia i trenerzy na najwyższym poziomie, przekazali nam bardzo dużo ciekawej i potrzebnej wiedzy. Wspaniałym elementem była też integracja z rówieśnikami z Litwy, Łotwy i Białorusi. Znakomite doświadczenie i zabawa!”*

**Informacje praktyczne:**

**Kiedy?** 24 czerwca – 4 lipca

**Gdzie?** Poronin, k. Zakopanego

**Dla kogo?** 5-osobowe zespoły młodych liderów lokalnych

**Zgłoszenia:** do 10 maja, na adres mailowy:

[lazarz.kapaon@wid.org.pl](mailto:lazarz.kapaon@wid.org.pl)

Więcej informacji i formularz zgłoszeniowy: [www.wid.org.pl](http://www.wid.org.pl)

Zadanie współfinansowane w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2018 r



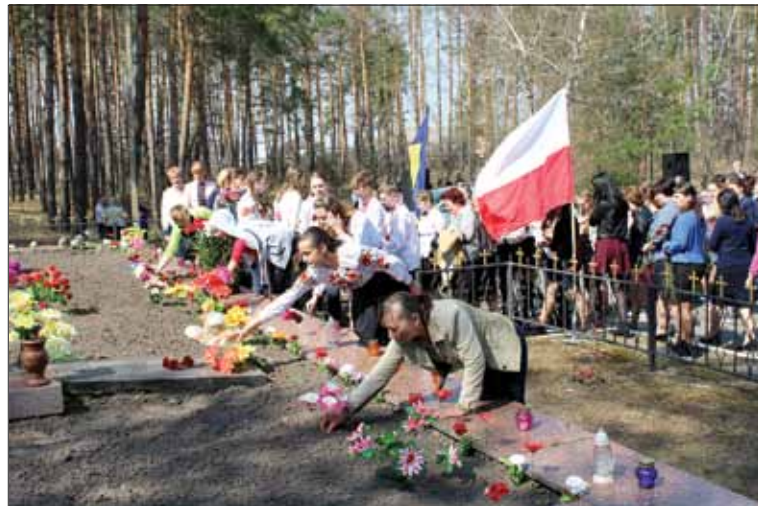
SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ



### Wiec-requiem w Rasce

11 kwietnia przy miejscu straceń bezbronnym mieszkańców wsi Raski oddano hołd pamięci pomordowanych.

Każdej wiosny, setki mieszkańców rejonu borodziańskiego przybywa na obrzeża tej wsi do osłoniętej dziś sosnami nekropolii, uświęconej krwią męczeńską 615 ofiar masowej zagłady, poczynionej przez hitlerowców



## Wołanie o pokój i pojednanie narodów

75 lat temu w lata II wojny światowej. O chwałę zmartwychwstania w modlitwie prowadzonej przez księdza dr Andrzeja Baczyńskiego upraszali i hołd wdzięczności złożyli przedstawiciele organizacji i instytucji regionalnych, społecznych i politycznych, weterani i licznie reprezentowana młodzież uczniowska.

Kierownik Referatu ds. Współpracy z Polakami na Ukrainie Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie p. Iga Kaca dziękując wszystkim, a szczególnie młodzieży, za tak liczną obecność na wiecu konstatawała, że jest on wyrazem zdrowej mądrości, solidarności oraz nadziei, że nigdy już taki dramat się nie powtórzy, a kończąc swe wystąpienie zacytowała słowa Wisławy Szymborskiej: „Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci...”

O gehennie tej, zamieszkałej niegdyś głównie przez Polaków, wioski pisaliśmy niejednokrotnie ([patrz: www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)). Żyją jeszcze nieliczni świadkowie bestialskiej masakry Raski – jednej z 330 wsi zgładzonych z powierzchni ziemi przez nazistowskich okupantów na Ukrainie.

KOS

(Zdjęcia: A. Płakina)



Wzruszającą pantomimę perfekcyjnie uzmysławiającą ludzki dramat sprzed wielu lat zaprezentowali uczniowie kółka artystycznego z Pałacu Kultury wsi Piaskówka (reżyseria Rustan Hrycak)





Wystawa w Żytomierzu

**„Samarytanie z Markowej”**

W dniu 29 marca w centralnym gmachu Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki odbyło się uroczyste otwarcie dokumentalnej wystawy fotograficznej „Samarytanie z Markowej”.

Ekspozycja poświęcona jest polskiej rodzinie Ulmów ze wsi Markowa (obecnie województwo podkarpackie) — Józefowi i Wiktorii oraz sześciorgu ich małoletnim dzieciom, którzy 24 marca 1944 r. zostali wraz z ukrywającymi się u nich ośmiorgiem Żydów z rodzin Szallów i Goldmanów zamordowani przez niemieckich żandarmów.

Wystawa składa się z dwudziestu plansz, prezentujących między innymi dokumenty i zdjęcia ilustrujące życie codzienne rodziny Ulmów oraz polskiej i żydowskiej społeczności Markowej. Przedstawione zostały także realia okupacji niemieckiej w Polsce, podczas której każdemu, kto pomagał Żydom, groziła kara śmierci. Wystawa pokazuje także skalę takiej pomocy w całym regionie. Ekspozycję zamykają dokumenty z procesu beatyfikacyjnego rodziny Ulmów oraz dyplom przyznający Wiktorii i Józefowi tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Podczas II wojny światowej wiele polskich rodzin nie zważając na zagrożenie dla własnego życia pomagało Żydom — przechowywano ich w swoich domach, karmiono. Za taką pomoc naziści zamordowali ponad 1000 Polaków. Za tę wielką ofiarę Izrael nadał ponad 6 tys. Polaków tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Żeby zachować pamięć o Polakach, ratujących Żydów w czasach II wojny światowej we wsi Markowa zbudowano muzeum



Rodziny Ulmów. Także w 2010 roku powstała wystawa fotograficzna „Samarytanie z Markowej”, która za lata istnienia eksponowana była na 5 kontynentach. Na Ukrainie wystawę obejrżeli we Lwowie, Iwano-Frankowsku, Nowogrodzie-Wołyńskim.

Uroczystość otwarcia ekspozycji w Żytomierzu swoją obecnością zaszczytli m.in. p. o. rektora Żytomierskiego Uniwersytetu prof. Galyna Kyryczuk, Ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło, Konsul Generalny RP w Winnicy Damian Ciarciński, wicekonsul pani Agnieszka Góralska, kapelan Polaków Żytomierszczyzny ks. Ryszard Karapuda.

Na sali także obecni byli działacze polonijni — Natalia Iszczuk (prezes Zjednoczenia Szlachty Polskiej), Walentyna Jusupowa (prezes Studenckiego Klubu Polskiego), Zygmunt Wengłowski (prezes Stowarzyszenia Kombatantów Wojska Polskiego), Mirosława Starowierowa (prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Polonistów), Jan Krasowski (kierownik artystyczny Chóru im. J. Zarębskiego) oraz pedagodzy skierowani do Żytomierza przez ORPEG. Wsparcie medialne zapewniało Polskie Centrum Medialne (redaktor naczelny Włodzimierz Iszczuk).

Organizatorem wystawy w Żytomierzu jest Polski Instytut w Kijowie, Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy, współorganizatorzy — Dom Polski w Żytomierzu oraz Żytomierski Uniwersytet Państwowy imienia Iwana Franki.

*Dom Polski w Żytomierzu*

**PAWEŁ ANTONIEWSKI**

W marcu 2018 roku odszedł do domu Ojca Paweł ANTONIEWSKI — założyciel i wieloletni kierownik artystyczny słynnego zespołu wokalnego „Poleskie Sokoly”, Zasłużony dla Kultury Polskiej, wielki patriota i aktywny działacz środowiska polonijnego Ukrainy. Powszechnie znany jest bardziej jako znakomity muzyk, pedagog, chociaż w swoim czasie (w latach 80.) nauczał też historii, etyki, estetyki i ekonomii politycznej.

**Muzyk, pedagog, społecznik**

Paweł Antoniewski urodził się 11 stycznia 1943 roku w Żytomierzu. Na spotkaniach twórczych zawsze opowiadał o swoim dzieciństwie i ciężkich latach powojennych, które zahartowały jego charakter. W 1967 roku Paweł ukończył Liceum Muzyczne w Żytomierzu i został dyrygentem chórów. W roku 1971 ukończył Uniwersytet Kultury w Charkowie. Paweł Antoniewski był solistą teatrów operowych w Aszchabadzie, Swierdłowsku, solistą Filharmonii Żytomierskiej, laureatem licznych festiwałów i konkursów.

*Вокзалы, перроны, причалы.  
Растаемся. Вокруг суета.  
Провожаем друзей,  
провожаем,  
Остается в душе пустота.*

*Пустота в нашем сердце  
и доме.  
Вот тупик.  
Ну с чего же начать?  
Эх, не жизнь,  
а сплошные печали  
На перронах друзей  
провождать.*

Bardzo cenne jest, także osobiste zaangażowanie pana Pawła w odrodzenie i rozwój polskości na Ukrainie. W latach 90-tych pan Antoniewski zainicjował powstanie znanego polskiego zespołu wokalnego „Poleskie Sokoly” i przez wiele lat był jego kierownikiem.

Z zespołem uczestniczył w licznych koncertach i festiwalach w Polsce i na Ukrainie. Przez wiele lat był uczestnikiem zespołu kameralnego „Polescy soliści” i wspólnie z panią Natalią Trawkiną (fortepian) i panem Mikołajem Nagirniakiem (baryton) występował przed publicznością w Polsce, Niemczech, Francji. Zawdzięczamy także panu

*Perony, dworce i przystanie.  
Pożegnania. Wokół rwetes, gwar.  
Wciąż żegnamy przyjaciół,  
żegnamy,  
Pustka w duszy zostaje i żal.*

*W sercu pustka, puste kąty  
w domu  
Co za życie,  
wieczny stres i żal  
Z czego zacząć?  
Ruszasz znów od nowa,  
Gdy przyjaciół  
odprowadzasz w dal  
(Tłumaczenie St. Panteluk)*

Antoniewskiemu współdziałal w powstaniu w roku 1999 Domu Polskiego w Żytomierzu.

Paweł Antoniewski był osobowością wszechstronną. Oprócz muzyki jego pasją była poezja. Słowem poetyckim przekazywał on swoje radości i ból, wielką wiarę i miłość do swej ojczyzny — Polski. W 2014 roku w Domu Polskim odbyła się prezentacja jego zbioru poetyckiego „Wstaję ze słońcem” w języku ukraińskim.

Autor recytował własne wiersze, które poświęcił swojej matce, ojczyźnie i jej bohaterom. Poeta 16 lat spędził w Rosji, stąd też niektóre z wierszy (jak i ten poniżej - o wymownej dziś treści) pisał po rosyjsku.

W ostatnich latach mieszkał koło Żytomierza. Poważny wiek i problemy ze zdrowiem nie pozwalały mu wykazywać się dużą aktywnością. Ale zawsze odzywał się On na zaproszenia i uczestniczył w spotkaniach zorganizowanych dla Polonii w Żytomierzu.

**Prosimy u Pana Boga o wieczny odpoczynek dla duszy śp. Pawła Antoniewskiego.**

*W oparciu o inf. z Biuletynu Domu Polskiego w Żytomierzu*



Śpiewają „Poleskie Sokoly”. Paweł Antoniewski w centrum (1999 r.)



Wielkanoc u Polaków  
Białej Cerkwi

Życie w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Z. Krasińskiego toczy się dynamicznym rytmem. Jego członkowie nie tylko uczą się z zapałem i powodzeniem języka polskiego, poznają polską kulturę, ale zbierają się również, aby wspólnie spędzać i przeżywać obchodzone w ich Ojczyźnie święta.

Tak było i tym razem. Wielkanoc jest czasem zadumy, rozmyślań nad dobrem i złem, ale przede wszystkim wielkiej radości związanej z tajemnicą odkupienia i budzącą się do życia wiosenną przyrodą. *Chrystus z martwych wstan jest Nam na przykład dan jest.*

Odśpiewanie tej starej, średniowiecznej polskiej pieśni, otworzyło 2 kwietnia - w poniedziałek wielkanocny, uroczyste spotkanie tych członków Stowarzyszenia, którzy mimo, że nie jest to na Ukrainie

## Czas zadumy i rozmyślań



dzień wolny od pracy, zdołali na nie przybyć. Panowała domowa, radosna atmosfera. Rozmawialiśmy o świątecznych obyczajach, opowiadaliśmy o tym, jak obchodzili Wielkanoc nasi dziadkowie i o tym, jak

paschalne tradycje kulturowe się we współczesnej Polsce i na Ukrainie.

Oczywiście nie mogło zabraknąć czasu na pogłębienie wiedzy, na nauczenie się czegoś nowego. Pomyślała o tym pani

prezes Helena Chomenko, która przygotowała i przedstawiła prezentację multimedialną zatytułowaną „Wielkanoc w malarstwie”.

Mogliśmy zaznajomić się z nazwiskami i pracami takich

wybitnych polskich malarzy jak: J. Malczewski, S. Wyspiański, J. Mehoffer, T. Axentowicz, W. Tetmajer i wieloma innymi, a dzięki komentarzom pani Heleny głęboko wniknąć w istotę prezentowanych materiałów. Trzeba przyznać, że przykłady dzieł sztuki wybrane zostały z wielkim znawstwem i artystycznym smakiem, a sama prezentacja miała dużą wartość poznawczą, mogła ona być przydatna i dla obeznanych z historią polskiej kultury.

Spotkanie w siedzibie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Z. Krasińskiego trwało do późnego wieczora, zmieszało się w nim dużo treści, nastrojów i wrażeń. Podniosła zaduma, nostalgiczne wspomnienia, radość i przeżywanie sztuki, trudno wyobrazić sobie bardziej nasyczone chwile. Ale taka jest przecież istota świąt...

Marek OLCZAK  
(nauczyciel ORPEG)

## Poznajemy przeszłość

23 marca w Kijowie odbył się II etap II Olimpiady Historii Polski na Ukrainie, do którego zakwalifikowano 5 uczniów z Kijowa i Odessy. Na ten etap uczestnicy powinni byli przygotować pracę pisemną lub prezentację multimedialną, odpowiedzieć na wylosowane 2 pytania oraz na pytania dotyczące jednej z dwóch wybranych przez siebie lektur z proponowanej epoki.

Komisja w składzie: zastępcy Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Jacka Żura, Prezesa Fundacji Wolność i Demokracja Roberta Czyżewskiego, prof. dr hab. Tomasza Ciesielskiego, prof. dr hab. Marka Białokura, wysoko oceniła poziom przygotowania oraz wiedzę z historii Polski uczniów placówek polskich na Ukrainie. Prezes Fundacji Wolność i Demokracja Robert Czyżewski podziękował

## II Etap Olimpiady Historii Polski na Ukrainie

także nauczycielom za zaangażowanie na rzecz przygotowania uczniów do kolejnej edycji Olimpiady.

Eliminacje II stopnia odbyły się w Domu Polskim w Kijowie. Najwięcej punktów za swoją odpowiedź uzyskali: Weronika Diaczenko, uczennica Szkoły Sobotnio-Niedzielnej przy Związku Polaków na Ukrainie Oddział im. A. Mickiewicza w Odessie, Elżbieta Mariot, Andrzej Krasnowski, uczniowie Szkoły Sobotnio-Niedzielnej przy Domu Polskim w Kijowie.

Życząc wytrwałości w poszukiwaniu wiedzy i dalszych sukcesów naukowych serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom II etapu II Olimpiady Historii Polski na Ukrainie. Składamy słowa wdzięczności wszystkim, którzy



zaangażowali się w organizację tegorocznej edycji Olimpiady, a szczególnie Fundacji Wolność i Demokracja, pracownikom

Domu Polskiego w Kijowie: Maciejowi Jastrzębskiemu za organizację, Marii Siwko za opiekę nad uczestnikami i in-

nym osobom, które przyczyniły się do jej realizacji.

Swietłana  
ZAJCEWA-WELYKODNA

## Z życia ośrodków

Zmartwychwstanie  
Pańskie w Nieżynie

1 kwietnia 2018 katolicy na całym świecie obchodzili święto Zmartwychwstania Chrystusa. Członkowie Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Aster”, łączącego obywateli polskiego pochodzenia i wierni rzymskokatolickiej parafii św. Piotra i Pawła w Nieżynie również obchodzili to wielkie święto religijne.

Proboszcz tutejszego kościoła pw. św. Piotra i Pawła, o Witalij Prylepa zwrócił się do wszystkich z wielkanocnym kazaniem, przyzywając, żeby Chrystus zmartwychwstał w duszach każdego z nas nie tylko w te wielkanocne dni, lecz i w inne dni roku, żebyśmy radowali się z tego, że Chrystus zmartwychwstał i podarował nam życie wieczne. Członkowie Stowarzyszenia Polaków „Aster” zebrałi się na wielkanocnym śniadaniu, gdzie złożyli sobie odświętne życzenia dobra, miłości, radości i szczęścia, skosztowali wielkanocne dania.

Maria NAKONECZNA



## Razem pracujemy, razem świętujemy!



W Poniedziałek Wielkanocny w siedzibie Związku Polaków na Ukrainie zgromadzili się przedstawiciele różnych stowarzyszeń, wchodzących do ZPU, a także liczni goście, by odznaczyć zgodnie ze wszystkimi przyjętymi tradycjami i obyczajami świetlane święto wszystkich chrześcijan – Wielkanoc. Spotkaniu towarzyszyła wspaniała serdeczna atmosfera.

Wielkanoc w KPSKO im. A. Mickiewicza

**“Spotkanie Wielkanocne jest okazją, żeby podziękować Bogu za wszechobecną opiekę, jaką doznają każdego dnia działacze Stowarzyszenia, gdzie tak pieczołowicie kultywowane są tradycje polskie”**



Tymi słowami zwrócił się o. Michał Gronkiewicz - duchowny z kijowskiej konkatedry św. Aleksandra do członków Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, którzy zgromadzili się w ten wiosenny dzień w czytelnicy kijowskiej biblioteki imienia polskiego wieszczka, na Spotkaniu Wielkanocnym.

Bardzo ważną dla wszystkich stała się obecność Kierownika Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Kijowie Tomasza Dederko,

który w swoim wystąpieniu zaznaczył, że takie święta, jak Boże Narodzenie i Wielkanoc, zbliżają ludzi do siebie, bratają całą gromadę i życzył obecnym wszelkiej pomyślności w działalności społecznej i życiu osobistym.

Prawdziwie podniosły nastrój zebranych wzbogaciło wspólne wystąpienie Artysty Ludowego Ukrainy Olega Dziuby i Dyrektora Prywatnego Gimnazjum Lingwistycznego Walentyny Daszkowskiej, którzy duetem i solo wykonywali znane polskie pieśni i piosenki.

Informacja własna



# КОНКУРС

на участь у пілотному освітньому проекті

## АБЕТКА – ПОЛЬСЬКОГО КЛАСУ

Програма промоції польської мови в українській школі

- У вашій школі учні вивчають польську мову?
- Ви хочете зацікавити учнів вивченням цього предмету у цікавий для них спосіб?
- Ви хочете впровадити інноваційні методи навчання іноземної мови у Вашій школі?
- Ваша школа бажає збагатити наукову базу кабінету польської мови?
- Ваші вчителі бажають взяти участь у міжнародній конференції та обмінятися досвідом з польськими тренерами та вчителями?
- Учні Вашої школи бажають побувати з навчальною екскурсією у Польщі?

### ЦЕЙ КОНКУРС ДЛЯ ВАС!

Детальна інформація на сторінці [www.wid.org.pl](http://www.wid.org.pl) (закладка Абетка польського класу)  
Електронна адреса: [fundacja@wid.org.pl](mailto:fundacja@wid.org.pl)  
Контактний тел +48 628 85 05

Фонд Свобода та Демократія

# КОНКУРС

на участь у II етапі освітнього проекту

## АБЕТКА – ПОЛЬСЬКОГО КЛАСУ

Фонд Свобода та Демократія запрошує УЧАСНИКІВ проекту «АБЕТКА – ПОЛЬСЬКОГО КЛАСУ 2017» до участі у II етапі проекту в 2018 році

Заходи проекту передбачають організацію:

- майстер класів для учителів та представників дирекцій з питань будівництва школи відкритої на демократичні зміни,
- тренінги для вчителів з методики викладання польської мови,
- шкільних ініціатив присвячених відзначенню 100-річчя Дня Незалежності Польщі реалізованих парами партнерських шкіл (пари будуть сформовані під час майстер класів з поміж 10 підготовчих шкіл),
- навчальної екскурсії до Польщі для пари, яка найкраще зреалізувала шкільну ініціативу.

Якщо Ваш навчальний заклад орієнтований на покращення процесу навчання польської мови як іноземної та впровадження інноваційних методів навчання, а також готовий до змін у вивченні польської мови як іноземної –

### ЦЕЙ КОНКУРС ДЛЯ ВАС!

Детальна інформація на сторінці [www.wid.org.pl](http://www.wid.org.pl) (закладка Абетка польського класу)  
Електронна адреса: [fundacja@wid.org.pl](mailto:fundacja@wid.org.pl)  
Контактний тел +48 628 85 05

Фонд Свобода та Демократія

# ZAPRASZAMY DO POLSKI

Фонд Свобода та Демократія

Al. Jerolimskie 30 biał. 14, 00-024 Warszawa



## Osobistości

Byli najpotężniejszym rodem w dziejach Rzeczypospolitej. Ich apetyt na władzę nie znał granic, a jednak nigdy nie zdobyli korony. Aby dodać sobie powagi, sfatszowali swój rodowód. Aby zarobić, nie wahali się zdradzić. Byli wśród nich wybitni wodzowie i wielcy politycy, ale i zwykli utracjusze, skandaliści i dziwacy. Zatracony ród, którego marzenia o koronie nigdy się nie spełniły.

Zakończenie z nr 563

## I znów o włoś od korony...

Janusz Radziwiłł – hetman wielki litewski, wojewoda wileński oraz... zdrajca. Zasłużony w wojskowej i dyplomatycznej służbie dla Rzeczypospolitej, po ataku Szwedów na Polskę w 1655 roku podpisał z nimi polityczne porozumienie. Oznaczało to zerwanie unii i uczynienie z Litwy osobnego państwa władanego przez Radziwiłła. W ten sposób marzenie wielu przedstawicieli tego ambitnego litewskiego rodu prawie stało się faktem. Prawie, bo władza księcia Janusza nie trwała długo.

Nastroje w Rzeczypospolitej odwróciły się i szlachta wystąpiła przeciw Szwedom. Pozbawiony pomocy protektorów, atakowany przez przeciwników, książę zmarł w 1655 roku na zamku w Tykocinie. Po koronę Rzeczypospolitej mógł teraz sięgnąć jego kuzyn – książę Bogusław. Podczas potopu szwedzkiego wspierał Janusza, ale potem odpowiednio się pokajał i uzyskał przebaczenie króla Jana Kazimierza. Ponownie zdobył popularność wśród szlachty – na tyle, że jego kandydaturę wysunięto na elekcji w 1669 roku. Przegrał z Michałem Korybutem Wiśniowieckim. Po raz kolejny korona wyslizgnęła się z rąk żądnych władzy Radziwiłłów.

## Bogaty i durny

Kim natomiast był słynny, urodzony w 1734 roku, Karol Stanisław Radziwiłł, zwany „Panie Kochanku”? Bajecznie bogatym utracjuszem (podobno był jednym z najbogatszych ludzi w ówczesnej Europie!), który lekką ręką wydawał olbrzymie sumy na fanaberie i płocze zachcianki.

Nie mniej „obftą”, jak własna kiesa, miał on i wyobraźnię. Co to dla niego było dostać się do obozu nieprzyjaciela! Jak opowiadał, gdy raz w czasie wyprawy wojennej w Hiszpanii trafił w ręce wrogów, natychmiast włazł do lufy armatniej wycelowanej we własny obóz. Gdy z niej wystrzelono – książę cały i zdrowy wrócił

**SAGA RODU RADZIWIŁŁÓW**

do swoich. Można? Jak widać Radziwiłłowie potrafili wszystko. No prawie...

## Nie potrafił zaspokoić żony

Przyrodnim bratem Karola Stanisława był Hieronim Radziwiłł. W 1775 roku ożenił się z urodziwą niemiecką księżniczką Zofią Thurn und Taxis. Dziewięć lat po ślubie stała się ona przyczyną głośnego skandalu małżeńskiego. Oto wdała się w romans z przebywającym w Nieświeżu muzykiem o nazwisku Duszek, z którym uciekała, zabierając w dodatku wszystkie klejnoty.

Gdy o odejściu żony dowiedział się Hieronim, natychmiast zorganizował pogoń. Dopadł zbiegów w pruskiej Tylży i doprowadził do ich aresztowania. Księżniczka wcale jednak nie zamierzała wrócić do męża. Zostawiała go i prowadziła swobodne życie, wielokrotnie wdając się w miłosne związki i kompromitujące mezaliansy. Jak refleksyjnie stwierdził książę Radziwiłł „Panie Kochanku”, „miała serce zbyt obszerne, by je zdołał wypełnić sam tylko małżonek...”

Kobieta czy ojczyzna?  
Jakże prosty wybór...

Rozbiory Polski sprawiły, że polityczna potęga Radziwiłłów uległa załamaniu. Nie skończyła się jednak ich rola w narodowych dziejach. Urodzony w 1786 roku Dominik Radziwiłł słynął z hulaszczego trybu życia, pełnego romansów i szaleństw. Miał nieślubnego syna i ślubną córkę. W 1811 roku, w wieku 26 lat, zostawił rodzinę, za własne pieniądze sformował pułk ułanów i wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego. Wziął udział w wyprawie na Moskwę,



Rzadko zdarzało się, aby to żony zostawiały Radziwiłłów. Częściej to oni zmieniali małżonki jak rękawiczki lub utrzymywali swoje kochanki. Niemieckiej księżniczce Zofii (na ilustracji po lewej) Hieronim jednak nie wystarczał (po prawej).

a z uznaniem wyrażał się o nim sam Bonaparte.

Księżniczka Ludwika Pruska zapisała w swoich pamiętnikach taką oto opinię o nim:

a nie w Nieświeżu”. Ciekawe czy tak samo myślała pozostawiona bez pieniędzy z dziećmi żona... Książę-patriota zginął w bitwie pod Hanau 2 lata później.



Marszałek Józef Piłsudski z księciem Januszem Radziwiłłem na międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie (czerwiec 1934 r.)

„Najbardziej waleczny i najbardziej odważny ze wszystkich Polaków”. Gdy koniec Napoleona stawał się coraz bliższy, Dominikowi radzono, by porzucił szeregi i wrócił do rodowego Nieświeża. Odparł wtedy: „Moje miejsce jest na czele mego pułku,

## Dla Polski

Na rzecz odrodzenia Polski działał też – tym razem na polu dyplomacji – Janusz Radziwiłł. W 1918 roku został dyrektorem Departamentu Spraw Politycznych w utworzonym przez Radę Regencyjną rządzie Jana Steczkowskiego. Departament był czymś w rodzaju ministerstwa spraw zagranicznych i zajmował się m.in. negocjacjami w sprawie tworzącej się armii polskiej oraz propagowaniem idei niepodległej Polski.

Wśród Radziwiłłów byli nie tylko zdrajcy, szaleńcy, utracjusze czy stręczyciele.

Najpotężniejszy ród w historii Polski wydał także wybitnych polityków i patriotów jak Janusz Radziwiłł, który nie wahał się interweniować u Göringa, aby uwolnił on profesorów UJ, uwięzionych w czasie wojny.

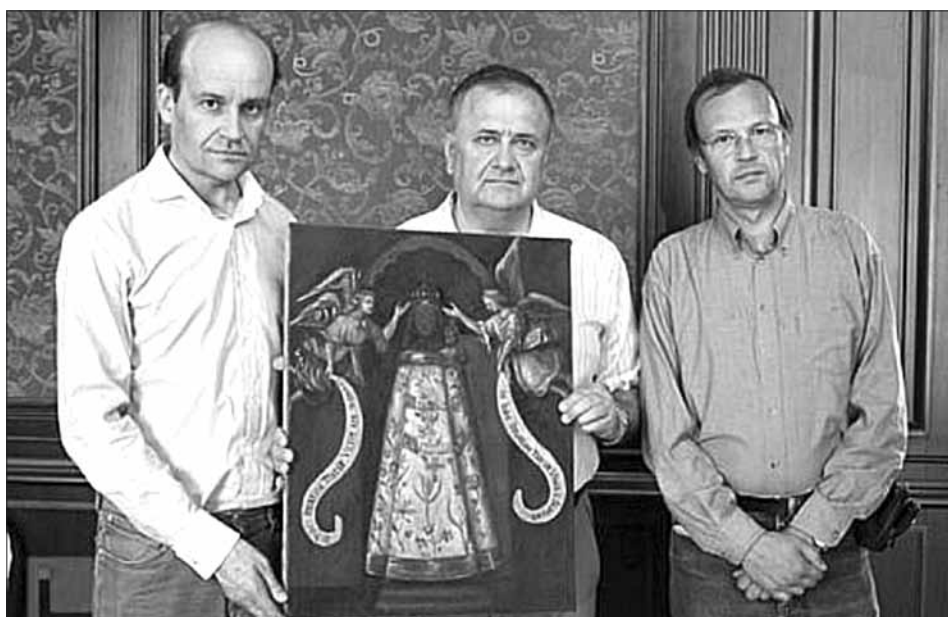
Właśnie Janusz Radziwiłł wystosował 7 października 1918 roku pismo do kancлера Niemiec z żądaniem uwolnienia przetrzymwanego w twierdzy magdeburgskiej Józefa Piłsudskiego. Ojciec Janusza – Ferdynand Radziwiłł – 10 lutego 1919 roku, jako marszałek senior, otworzył w Warszawie pierwsze posiedzenie odrodzonego Sejmu polskiego.

## Obywatele świata

Jak możemy przeczytać w najnowszej książce Witolda Banacha zatytułowanej „Radziwiłłowie. Burzliwe losy słynnego rodu” Radziwiłłowie byli obywatelami świata w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Swoje majątki, pałace, domy posiadali w Polsce, Rosji, Niemczech, Francji, Włoszech. Byli przyjaciółmi królów, cesarzy, carów, ministrów, ambasadorów i... prezydenta USA. Pisali swoimi losami tak barwne historie, że ich przedstawienie mogłoby stanowić pasjonującą sagę, w której znajdziemy wszystko, co niezbędne do wielkiej panoramicznej opowieści.

A ta opowieść wcale nie zakończyła się wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Ciąg dalszy historii Radziwiłłów rozgrywał się w obliczu wielkiej historii. Tej, którą napisał Katyń, a także tej, której karty otworzyła prezydentura Johna Fitzgeralda Kennedy'ego, który był szwagrem... Radziwiłła!

Paweł STACHNIK



Wpółcześni potomkowie rodu Maciej (z lewej) i Mikołaj Radziwiłłowie przekazują kopię obrazu Matki Bożej dyrektorowi zamku, do kaplicy zamkowej w Nieświeżu



## ZNAD MORZA CZARNEGO

Ciąg dalszy ze str. 1

## Złoty skarbiec polskiej muzyki

Poczucie święta polskiej muzyki pogłębiło się, gdy w krakowskich strojach do sali weszli członkowie chóru „Polskie kwiaty”.

Koncert otworzyła Zasłużony pracownik kultury Ukrainy, Anna Rozen, lektorka i muzykolog Filharmonii Odeskiej. W swoim wystąpieniu podkreśliła, że polska kultura muzyczna jest prawdziwym złotym skarbem, a każde imię jest eleganckim diamentem. Celem organizatorów i wykonawców programu koncertowego było przekazanie słuchaczom tej idei. Prowadząca poprosiła o zabranie głosu Konsula Generalnego RP w Odessie pana Dariusza Szewczyka, który powitał obecnych z okazji święta polskiej muzyki, wyraził zadowolenie, iż to wydarzenie otwiera cykl imprez uświetniających jubileusz 100-lecia odzyskania przez Polskę

Odeskiego Ukraińskiego Muzyczno-Dramatycznego Teatru im. Wasyla Wasylki, laureatka wielu międzynarodowych konkursów wokalnych. Razem z koncertmistrzem Swietłaną Serenko (fortepian), laureatką międzynarodowych konkursów i festiwali, doktorem sztuki, adiunktem Akademii Muzycznej im. Nieżdanowej. Panie stworzyły wspaniały tandem twórczy, który przygotował różnorodne wariacje z arcydzieł polskiej opery oraz muzyki kameralnej.

Wykonano dzieła kompozytorów XIX wieku: geniusza i „duszy fortepianu” Fryderyka Chopina oraz twórcy polskiej opery narodowej Stanisława Moniuszki. Interpretacja wszystkich utworów muzycznych przez Swietłaną Samojlenko była niezrównana, a jej wokal, charakteryzujący się głębokim liryzmem,



Swietłana Samojlenko była nieprześcigniona

panny. Napięcie emocjonalne oraz cudowne brzmienie sopranu pozwalają artystce na wykonanie utworów, które wyrażają głębokie uczucia i szlachetność bohaterki.

Aplauzami oraz okrzykami „Brawo!” publiczność nagrodzi-

skiej kulturze muzycznej zajmuje twórczość skierowana do dzieci. Tradycyjną dziecięcą piosenkę „Jedzie pociąg z daleka” wzruszająco wykonał najmłodszy uczestnik koncertu Bogdan Lepeszko, syn Swietłany Samojlenko.

Pozostając w nurcie piosenek dla najmłodszych, bohaterka koncertu wykonała kołysankę Ludomira Różyckiego i jego dwa utwory „Akwarela” (słowa T. Micińskiego) i „Wiosna rozkwitła” (słowa C. Jellenta). Jej wspaniały wokal i nienaganny występ dał publiczności pokaz nieprzeciętnych brzmień utworu muzycznego Feliksa Nowowiejskiego „Muzyka mojej duszy” (słowa K. Przerwy-Tetmajera).

Swietłana Samojlenko zakończyła koncert piosenką Seweryna Krajewskiego „Niebo z moich stron” (słowa K. Dzikowskiego) solisty i lidera popularnego polskiego zespołu big-bitowego „Czerwone Gitary”. Chór „Polskie kwiaty” działający przy Związku Polaków na Ukrainie Oddział im. Adama Mickiewicza w Odessie towarzyszył jej, śpiewając refren. To była prawdziwa jedność chóru z jego ulubioną liderką i dyry-

gentką. Publiczność nagrodziła artystów owacją i oklaskami na stojąco, składając podziękowania za wspaniały koncert. Od Zarządu Związku Polaków na Ukrainie Oddział im. Adama Mickiewicza w Odessie artyści otrzymali kwiaty z rąk młodzieży ubranej w polskie stroje ludowe, a najmniejszy wykonawca otrzymał w prezencie pudełko cukierków.

Z podziękowaniami wystąpili Honorowy Prezes Polskiego Towarzystwa Tadeusz Załucki, Konsul RP w Odessie pan Andrzej Szmidtke oraz przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej goszczącej w Odessie.

Prezes Związku Polaków na Ukrainie Oddział im. Adama Mickiewicza w Odessie pani Swietłana Zajcewa-Welykodna podziękowała wykonawcom i organizatorom koncertu, słuchaczom i widzom, Departamentowi Kultury i Turystyki Rady Miasta Odessa i Muzeum Literatury w Odessie za pomoc w przygotowaniu i realizacji koncertu Swietłany Samojlenko „Złoty skarbiec polskiej muzyki”. Słowa szczególnej wdzięczności były skierowane do Konsulatu RP w Odessie za wsparcie i patronat wszystkich działań kulturalnych i edukacyjnych Stowarzyszenia. Pani Swietłana Zajcewa-Welykodna zaprosiła obecnych na następne imprezy, akcje i koncerty Związku Polaków na Ukrainie Oddział im. Adama Mickiewicza w Odessie oraz złożyła życzenia wiosennego nastroju, zdrowia, pomyslności oraz spokoju.

**Tatiana BIEŁOWA**  
(Przetłumaczył Denis Majdaniuk)

Zdjęcia: Władysław Dobrynin,  
Olga Krawcowa



niepodległości oraz życzył wszystkim przyjemnego odbioru.

Złoty skarbiec polskiej muzyki otworzyła Zasłużona dla Kultury Polskiej Swietłana Samojlenko – solistka zespołu akademickiego ukraińskiej muzyki, pieśni i tańca „Czajka” Filharmonii Odeskiej, solistka

miękkim brzmieniem, jasną barwą i dźwiękiem przestrzennym – idealny. Swietłana świetnie odnajduje się, wykonując zarówno arie operowe, jak i popularne piosenki. Łatwo uosabiała i postać zakochanej wesołej dziewczyny, i podniekscytowanej smutnej młodej

ła laureata międzynarodowych konkursów i festiwali, wiolonczelistę Aleksandra Michajłowa oraz pianistkę Swietłaną Serenko, którzy przepięknie wykonali utwór Chopina skomponowany na wiolonczelę i fortepian „Introdukcja i Polonez”. Szczególne miejsce w pol-

## CZYTELNICY PISZA

## Droga Redakcjo

Kijowska szkoła nr 197, w której się uczę, zaangażowana jest we wdrażanie Modelu United Nations. Jest to edukacyjna gra fabularna, w której naśladowane są posiedzenia różnych organów ONZ poprzez symulację obrad.

Każdy z uczestników wciela się w rolę delegata konkretnego kraju. Obradom towarzyszy konkurs na najlepszego mówcę, najlepszą reprezentację dyplomatyczną, najlepszą rezolucję i czasami na najlepszy strój ludowy.

W tym roku razem z innymi uczniami mogliśmy uczest-

niczyć w Międzynarodowym Modelu UN w Lublinie. Model ten wywołał wielkie wrażenie i dużo emocji, bo mieliśmy okazję nie tylko porozmawiać z nowymi ludźmi, lecz i zdobyć oryginalne doświadczenie.

Odczuliśmy wysoki poziom imprezy. Takie spotkania są niezwykle ważne. Uczą się poważnie traktować problemy otaczającego świata i ludzi, być uprzejmymi i sprawiedliwymi.

Odwiedziliśmy piękne i dawne miasto Lublin. Przez cały dzień spacerowaliśmy jego ulicami, zwiedzając różne muzea oraz zabytki historyczne i architektoniczne.

**Krystyna GWOZDOWSKA**





**Stanisław Szewczenko**  
– poeta i tłumacz

# ... kiedyś poczuje na twarzy

„Pora odejść żal tając jak iskry niezgasłe, że mnie ze wsi zabrali, by pokrzywdzić miastem” – pisał ks. Jan Twardowski, który urodził się w Warszawie, tam się wychował, wykształcił i tam minęło mu niemal całe długie, bo ponad dziewięćdziesięcioletnie życie. Na szczęście pochodził z rodziny o ziemiańskich tradycjach i rodzice każdego roku wynajmowali na letnie miesiące dom na wsi.

Stąd też on sam w późniejszych latach wakacyjne urlopy spędzał poza miastem. I właśnie wieś oraz to wszystko, co niosło życie wśród rodzimej przyrody, uczyniło go poetą.

W wielkim mieście nigdy nie zobaczyłby linii horyzontu, nie nauczyłby się odróżniać ptaków po ich śpiewie, nie zobaczyłby, że jagniętko ssąc matkę przykłęka, nie słyszałby wieczornego naszczekiwania psów i ciszy, jaka zapada, gdy wszystko wokół już uśnie. Na wsi – jak napisał w wierszu tak właśnie tytułowanym – „Pan Bóg jest jak Pan Bóg pewny i prawdziwy”. Wieś i przyroda kształtują naszą wrażliwość, jedną z najpiękniejszych cech człowieka...

Stanisław Szewczenko, ukraiński poeta i tłumacz polskiej poezji, miał to wszystko od początku, urodził się bowiem we wsi Grabów na Czernihowszczyźnie (Wschodnia Ukraina), gdzie spędził dzieciństwo i wczesną młodość. Matka była nauczycielką, stąd od wczesnych lat wzrastał w kręgu kultury literackiej, zaś miłość do przyrody wpałał mu dziadek (poeta wcześniej stracił ojca). Po latach tak wspominał swoje dzieciństwo:

*Z siatką na głowie – niby zjawa z bajki,  
Malańki chłopiec, jak groszek zielony,  
Pierwszy raz z ular wyciągałem ramki,  
Dziadek z kadzidłem czuwał pochylony.*

*I żadna pszczoła mnie nie ukarała,  
ylko krążyły, barwiąc świat złościście,  
Anioł na skrzyptkach grał, a ja słuchałem,  
Pszczelę skrzydełka szumiały jak liście.  
[...]*

*Takiej błogości więcej nie zaznałem,  
Ten raj na ziemi pamiętam szczęśliwy,  
Za to w swym życiu poznałem niemało  
Przeciwnych wiatrów i nieustępliwych.  
[...]*

Raj opuszczamy wyrastając z dzieciństwa. Stanisław Szewczenko musiał opuścić wszystko, co było mu najbliższe, podejmując naukę w mieście. Po maturze, co może dziwić zważywszy, że już w szkole średniej pisał wiersze, wybrał studia na wydziale matematyki Uniwersytetu Kijowskiego. I z matematyką związał początkowo swoje plany życiowe, poświęciwszy się nauce.

Niewiele wiemy o jego wewnętrznej ewolucji, która prowadziła od nauki poprzez pracę w studio filmowym, gdzie przygotowywał scenariusze filmów popularnonaukowych, po ostateczne rozstanie z działalnością naukową i całkowite oddanie się literaturze. Ślady tego procesu odnajdujemy w niektórych wierszach poety:

W Białymstoku w ramach XIX Dni Kultury Kresowej odbył się wieczór pod dewizą „W kręgu „Marii” Antoniego Malczewskiego” poświęcony Stanisławowi Szewczenko – ukraińskiemu poecie i tłumaczowi, autorowi antologii i wyborów twórczości polskich poetów. Na spotkaniu, które prowadził polski historyk literatury Waldemar Smaszcz autor opowiedział o swoim przekładzie „Marii” Antoniego Malczewskiego na język ukraiński, jak również o najnowszym tomiku wierszy pt. „Nic oprócz słowa”.

Waldemar Smaszcz przestał do redakcji materiał ilustrujący dobitnie twórczy dorobek tego wysoko cenionego, uhonorowanego wieloma nagrodami, zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, poety.

*Rozum się schował  
za sercem,  
aby być niewidzialnym,  
chłodno spogląda:  
bije,  
jeszcze bije.  
Dziwne serce,  
chyba właśnie wtedy  
dobiło się do prawdy.*

Można by wiele pisać o pożytkach płynących ze zgłębiania jednej z najbardziej hermetycznych dziedzin nauki, matematyki. Już Platon, który nad wejściem do swojej akademii umieścił napis: *Niech nie wchodzi nikt nieobeznany z geometrią* (tak określał matematykę), twierdził, że kto nie radził sobie z tą dziedziną, nie powinien zajmować się filozofią. Przypomnijmy, że dla starożytnych Greków filozofia i poezja wyrastały z tego samego źródła – ze zdziwienia. Stąd nieprzypadkowo odnajdujemy w twórczości Szewczenki liczne liryki filozoficzne, jak ten *Mądrość cyprysu*:

*Wdychałem subtelny zapach laurowy  
Ogrodu Massandry błędząc ścieżkami.  
Czemu te liście zdobią sławne głowy  
Tych, którzy zostali przez los wybrani.*

*Cyprys stojący szepnął do mnie w ciszy,  
Jakby potrafił z moich myśli czytać:  
I laur i sława – to tylko kaprysy,  
Prawda ludzkiej doli w kółkach ukryta.  
[...]*

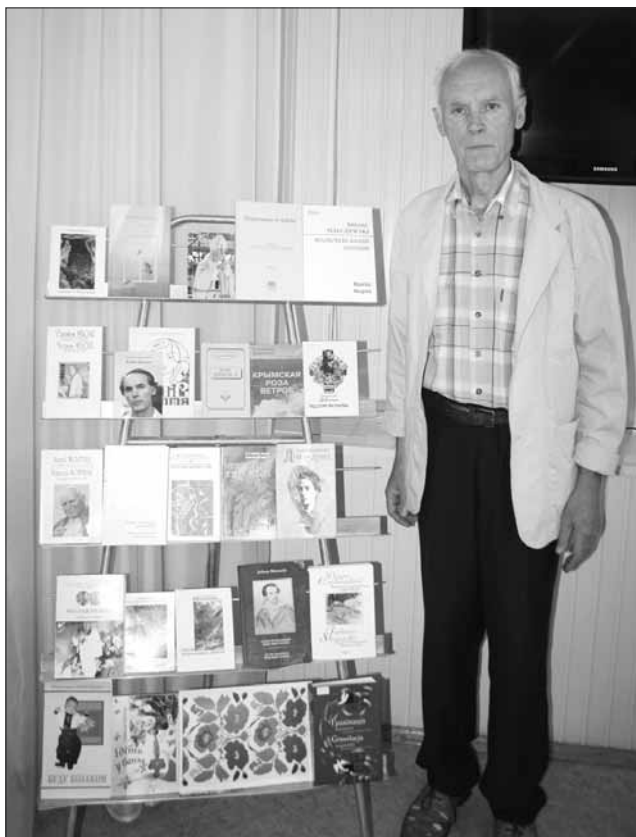
Nie dyskurs filozoficzny jednak szczególnie pociąga poetę. Potrafi o najważniejszych sprawach mówić choćby w dystychu, najbardziej tradycyjnej formie, wciąż żywej w poezji ukraińskiej, wyrastającej z twórczości ludowej. Doprawdy, z podziwem czytałem te proste, a jednocześnie jakże głębokie dwuwiersze tworzące bardzo jednorodny świat poetycki poprzez obrazowanie zaczerpnięte z wiejskiej rzeczywistości i taką samą metaforę:

*Polem się toczy historia kołem,  
polem z kłosami, polem z popiołem.  
[...]*

*Obręcze koła rozklekotane,  
z nieba spadają gwiazdy w nieznane.*

*Słysząc wybuchy, płacz dookoła.  
Gdzie ty historio, wolna, bez koła.*

Stanisławowi Szewczenko niezwykle bliska jest refleksja nad codziennością, w której, jak w kropli wody, zamyka się



Stanisław Szewczenko i jego dorobek twórczy cały kosmos. I wówczas powstają bodaj najpiękniejsze jego liryki, bliskie znakomitej poezji miłosnej, która – bez udziału autora, dodajmy – zagościła na stałe także u nas w internecie; powiedziałbym nawet więcej – bliskie już poezji czystej:

*...i powtórzy się radość i ból,  
niedobra i szczęśliwa godzina,  
obmowa ranić też będzie znów,  
to, czego człowiek nie zapomina,  
i w polu również nic się nie zmieni,  
i rosa w trawie nie będzie inna,  
i moim prasłowiańskim imieniem  
jakaś matka nazwie swego syna.*

Zauważmy, że również ten wyjątkowo wyrafinowany liryk (całość to jedno rozbudowane zdanie!) w swojej leksyce, obrazowaniu i metaforze wiele czerpie z twórczości ludowej: „i w polu również nic się nie zmieni, / i rosa w trawie nie będzie inna...”

Powracając zaś do klasycznej tradycji greckiej, warto przywołać skrzęce się od dowcipu – co nie jest częste w liryce – *Sny Hellady*. Poeta nie omieszkał i w tym przypadku przywołać matematykę i wielkiego Pitagorasa:

*Dziś nieśmiertelną sniłem Helladę,  
Widziałem bogów skapanych w winie.  
Olimpijczycy też mieli wady,  
Lecz ich nie człowiek sądzić powinien.  
[...]*

*Nie odnalazłem Olimpu w skałach,  
Choć stoły były pełne dokola.  
Kręgi ogromne powykreślałem  
Cyrklem, co nie znał go Pitagoras.*

*W oliwnym gaju spacerowałem  
Słuchając papug greckich okrzyków,*

*Bo one tylko tę mowę znały,  
Jakby nie było innych języków.  
[...]*

Studia matematyczne miały i tę dobrą stronę, że najmniej były podatne na indoktrynację ideologiczną, co w Związku Sowieckim było szczególnie istotne, zwłaszcza dla osób wrażliwych. Stanisław Szewczenko wyniósł z rodzinnego domu, ze swojej wsi, naturalną religijność, co potwierdziła w pełni jego twórczość. Tu chciałbym przywołać znakomity wiersz *Święto poezji*, powstały po jednym z przyjazdów autora do Polski, kiedy poeci z różnych krajów czytali wiersze w kościele w Gogolinie:

*W gogolińskim kościele  
w różnych językach  
rozbrzmiewały wiersze.  
Poezja –  
bożym darem przecież.  
Na ołtarz padały  
promienie czystych słów.  
Organy powtarzały  
jak echo:  
Jeden jest Bóg  
Jeden jest Bóg*

Poeta przetłumaczył – o czym tu będzie jeszcze mowa – niemal cały dorobek poetycki papieża Jana Pawła II. W okresie budzenia się narodowej świadomości jego narodu w latach osiemdziesiątych XX wieku powstały zaś takie wiersze, jak ten poprzedzony mottem „Martwi wstydu nie mają...”, zaczerpniętym ze staroruskiego eposu *Słowo o wyprawie Igora* (*Слово о полке Игореве*):

*Trwają zniszczone przez słoty  
Cerkwie ze strąconymi krzyżami...  
Spustoszone świątynie przyrody,  
A winni, jak zawsze nieznanii.*

*Wypominkami bory wzbierają...  
Chemiczny deszcz nas nie dziwi.  
Było już – martwi wstydu nie mają,  
A teraz – żywi!*

Nic dziwnego, że taki poeta nie mógł liczyć na publikację swoich książek za czasów sowieckiego imperium. Dopiero w 1986 roku, na fali zmian politycznych w byłym Związku Sowieckim, ukazał się na półkach księgarskich jego pierwszy zbiór wierszy *Środek rzeki*. W 1990 roku wydał autor tom *Wiara i wątpliwość*, który spotkał się z niemałym zainteresowaniem odbiorców. Odtąd już regularnie ukazują się kolejne jego książki na Ukrainie i w ... Polsce.

Od 1990 roku bowiem Stanisław Szewczenko przyjeżdża do Polski, a jego zainteresowanie polską literaturą zaowocowało intensywną pracą przekładową i studiami badawczymi oraz współpracą z polskimi organizacjami kulturalnymi



# wiatr z dzieciństwa

na Ukrainie. Obecnie ma w swoim dorobku dwie autorskie antologie poezji polskiej: *Inne prośby* (1995) oraz dwujęzyczną, ze wstępem krytycznym i notami o autorach – *Dłatego, że są* (1996, 2006). Wydał też kilka wyborów twórczości wybitnych poetów polskich – Wisławy Szymborskiej, Czesława Miłosza, Karola Wojtyły.

Od lat też publikuje liczne materiały w „Dzienniku Kijowskim”; redakcja bardzo ceni tę współpracę, o czym świadczą okolicznościowe publikacje z okazji jubileuszy poety czy jego spotkań autorskich w różnych środowiskach.

W 1991 roku utwory Stanisława Szewczenki w przekładzie na język polski znalazły się w wydanej w Białymstoku antologii współczesnej poezji ukraińskiej *Czarnobylski autograf*. Dziś już trudno wyliczyć antologie, w których znalazły się jego wiersze, zwłaszcza te wydawane z okazji różnorodnych międzynarodowych spotkań poetyckich, jak Międzynarodowy Listopad Poetycki (Poznań), Najazd Poetów na Brzeg, Warszawska Jesień Poezji, Międzynarodowa Galicyjska Jesień Literacka. W 1998 roku ukazał się pierwszy wybór tłumaczeń jego poezji na język polski, zatytułowany *Letni deszcz*, w ubiegłym zaś roku tom *Nic oprócz słowa*.

Stanisław Szewczenko był stypendystą Uniwersytetu Jagiellońskiego. Został bardzo życzliwie przyjęty przez środowisko tego królewskiego grodu, o czym świadczą krakowskie wydania jego wierszy po polsku i ukraińsku – *Bliskie i nieosiągalne* (1999) oraz *Sen o pierwszej miłości* (2000). On zaś napisał m.in. piękny wiersz *Dzień Zmarłych w Krakowie*, dając wyraz swoim głębokim związkom z polską kulturą i historią.

Będąc w Krakowie 1 listopada poeta, nie mając własnych grobów, udał się „do krypty Mickiewicza / i do Słowackiego grobu”; przytoczmy chociaż końcowe strofy:

[...]  
*Choć wśród królów och złożono,  
leżą tam osamotnieni.  
Każdy pod swym własnym krzyżem,  
ciężkim jak ich los na ziemi.*

*Jasny krzyż u Mickiewicza,  
krzyż u Słowackiego czarny,  
a wszak obu opromieniał  
blask i gorzyc wieszczęj sławy.*

*Tu, od władców oddzieleni,  
jak za życia, tak po śmierci;  
dwaj poeci, dwaj rywale  
połączeni snem na wieki.*

Przed wizytą Jana Pawła II na Ukrainie Stanisław Szewczenko uzyskał stypendium Kasy im. Mianowskiego, co umożliwiło mu przygotowanie tomu *Karol Wojtyła – człowiek, duszpasterz, poeta*. Już wcześniej tłumaczył poezje papieża, które znalazły się w antologii *Dłatego, że są*. We wstępie do osobnego tomu przekładów Ojca Świętego napisał m.in.:

„Powszechnie jest znana miłość papieża do wszystkiego, co proste, codzienne, zwyczajne, a jednocześnie zdumiewająca umiejętność zatopienia się w modlitwie, jakby nie istniało nic wokół. Niemal zazdrościłem Polakom, że mają kogoś, kogo mogą w pełni akceptować, słuchać i odczuwać dumę z tej wspólnoty.”

Pisarz gościł w wielu miastach Polski. Zaowocowało to licznymi tłumaczeniami różnorodnych autorów, a także wierszami o polskich akcentach, jak niezwykle wzruszający utwór o najwybitniej-

szym poecie naszego miasta, Wiesławie Kazaneckim:

*Jesień już twego dosięgła czoła,  
Dzień znieruchomiał jak łódź bez wiosła,  
Co w imieniu Wiesław srebrem woła,  
A chmura srebro smutku przyniosła.*

*Za mała koszula, świat za mały  
Dla duszy, która pragnęła słowa.  
Wciąż uśmiechnięty, promienny cały  
I po co śmierć ta natychmiastowa.  
[...]*

*Na strofach wierszy lekko tu lecę,  
Jakże przedwcześnie śmierć nastąpiła,  
Lecz zapaliłeś poezji świecę  
Prawdziwym sercem, w niej będzie biło.*

Stanisław Szewczenko uczestniczył w licznych sesjach naukowych i literackich, m.in. w Białymstoku poświęconej Wiesławowi Kazaneckiemu. 1999 roku był gościem IV Supraskich Konwersatoriów Literackich, prezentując studium *Realia ukraińskie w twórczości Juliusza Słowackiego*. Praca ta została zamieszczona w książce *O Juliuszu Słowackim w Supraślu*.

Na jednym ze Światowych Dni Poezji w Warszawie, obchodzonych pod patronatem UNESCO, wygłosił referat poświęcony Zbigniewowi Herbertowi, ... *niósł Miasto w sobie po drogach wygnania*. W białostockiej prasie opublikował dwa szkice poświęcone Ojcu Świętemu – *Fascynująca postać Jana Pawła II* oraz *Papież w moim mieście* (o wizycie Ojca Świętego w Kijowie).

Uczestniczył też w podobnych zdarzeniach organizowanych przez środowisko polonistyczne Kijowa, prezentując wystąpienia poświęcone zagadnieniom translatorskim, twórczości Juliusza Słowackiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Józefa Łobodowskiego. Był zapraszany do Krzemieńca na uroczystości związane z Juliuszem Słowackim.

Z okazji 50-tych urodzin został uhonorowany nagrodą Konsulatu RP w Kijowie za zasługi dla kultury polskiej oraz otrzymał listy gratulacyjne z okazji ukazania się wyboru poezji Czesława Miłosza w jego tłumaczeniu.

Stanisław Szewczenko jest laureatem wielu nagród ukraińskich i polskich; u nas otrzymał m.in. Nagrodę Międzynarodowego Listopada Poetyckiego w Poznaniu za antologię *Dłatego, że są* oraz Nagrodę Warszawskiej Jesieni Poezji im. Witolda Hulewicza.

W roku 2001 został uhonorowany Ogólnopolską Nagrodą Literacką im. Franciszka Karpińskiego, przyznawaną przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana za całokształt pracy przekładowej, a zwłaszcza za tłumaczenie utworów literackich Karola Wojtyły.

Jest też laureatem III Światowego Dnia Poezji, podczas którego otrzymał za prace przekładowe Nagrodę Instytutu im. Adama Mickiewicza. Posiada też odznakę Zasłużony dla Kultury Polskiej.

Waldemar SMASZCZ

## Ku uwadze studentów

### RUSZA NABÓR WNIOSKÓW STYPENDIALNYCH

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” informuje, iż decyzją Prezydium Senatu RP realizowany przez Fundację program stypendialny dla osób polskiego pochodzenia studiujących za granicą będzie kontynuowany.

W 2018 r. program zmieni swoją formułę, bowiem jego realizacja będzie odbywała się w dwóch etapach – w semestrze wiosennym roku akademickiego 2017/2018 oraz w semestrze jesiennym roku akademickiego 2018/2019.

Niniejszym, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” ogłasza nabór wniosków stypendialnych na semestr wiosenny roku akademickiego 2017/2018.

Nabór będzie trwał od 11 kwietnia do 15 maja 2018 r. Wnioski stypendialne, wraz z wymaganą dokumentacją, należy przesłać na adres e-mail:

stypendia@pol.org.pl

W przypadku pytań bądź wątpliwości prosimy o kontakt z p. Dorotą Guz: e-mail: d.guz@pol.org.pl; telefon: +48 226285557 wew.118.

Program stypendialny jest współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2018 r.

## Ku uwadze nauczycieli

### Warsztaty dla nauczycieli

Jak co roku Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS organizuje w lipcu b.r. warsztaty dla nauczycieli szkół polonijnych. 21-dniowy kurs odbędzie się w dniach 9 – 29 lipca 2018 r.

Kurs przeznaczony jest dla osób zajmujących się nauczaniem j. polskiego i sprawnie posługujących się językiem polskim.

Oryginały formularzy zgłoszeniowych prosimy o przekazanie do 25 kwietnia do Wydziału Konsularnego w celu zaopiniowania.

## Ogłoszenie

Надання послуг та допомога з відшукування архівних документів у всіх архівах України та Польщі з метою встановлення польського коріння.  
Телефон: 097 919 99 76.



Waldemar Smaszcz i Stanisław Szewczenko podczas białostockiego spotkania

Waldemar Smaszcz (ur. 1951 r.) – historyk literatury, krytyk, eseista. Autor wyborów i komentatorów polskiej poezji od renesansu (Kasper Miaskowski) do współczesności (Jan Twardowski). Był pracownikiem naukowym i wykładowcą w białostockiej filii Uniwersytetu Warszawskiego (obecny Uniwersytet w Białymstoku).

“Dziennik Kijowski”  
można zaprenumerować  
na pocztę!!!  
Індекс передплати  
30678.  
УКРПОШТА,  
oraz przez Internet:  
www.presa.ua



## Dzieje Polski

Ciąg dalszy ze str. 1

Ojciec Bolesława tolerował swobodę religijną swoich poddanych. Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero za panowania Chrobrego.

Władca ten kazał cudzołożników przybijać gwoździem za mosznę do mostów, a ludziom, którzy łamali posty, wybijał zęby. Sprowadził też do Polski grupę eremitów aż z Italii. Robił wszystko, by udowodnić, że to on jest pierwszym prawdziwie chrześcijańskim księciem na wschód od Odry.

Zapraszamy do zapoznania się z garścią najbar-

Ottonowi, przyjął w Polsce z wszelkimi honorami biskupa Wojciecha Sławnikowica. Okazał mu wielką gościnność, ale przy pierwszej okazji za to posłał go na straceńczą misję do Prus w celu ich ewangelizacji. Wyprawa zakończyła się męczeńską śmiercią duchownego.

Według legendy Bolesław wykupił ciało biskupa za tyle złota, ile ważyło. Następnie władca złożył je w grobowcu w Gnieźnie. Jak się później okazało, transakcja przyniosła korzyści i to już po dwóch latach. Właśnie po tym czasie Wojciech został kanonizowany. Męczennika na ołtarze wyniósł papież Sylwester II.



Tak, według Jana Matejki, mógł wyglądać Bolesław Chrobry

znajdował się w sytuacjach, które można uznać za niebezpieczne. Jedną z nich miała miejsce, gdy książę polski wracał do kraju. Doszło wtedy do tajemniczego incydentu, który mógł zakończyć się śmiercią władcy. Wyjeżdżając z miasta, orszak księcia został zniemacka zaatakowany przez niemieckich rycerzy. Chrobry ocalał tylko i wyłącznie dzięki pomocy swojego towarzysza, margrabiego Henryka ze Schweinfurtu. Po wydostaniu się z zasadzki Bolesław spał w odwecie gród niemiecki i ogłosił rozpoczęcie wojny.

Gdy w 1018 roku na niebie zajaśniała kometa, o której pisano na całym świe-

się wielkim temperamentem i żywotnością.

Tuż przed śmiercią Bolesław wykorzystał kolejne bezkrólewie w Niemczech (w 1024 roku zmarł Henryk II). Uzyskał zgodę na koronację od papieża Jana XIX. Koronował się 18 kwietnia 1025 roku w Gnieźnie na pierwszego króla Polski. Koronacja była poprzedzona namaszczeniem świętymi olejami (na znak, iż władza króla pochodzi od Boga). Polska stała się królestwem.

Wszystkie dane świadczą o tym, że pierwszy król Polski został pochowany w Katedrze w Poznaniu. Oto co głosi epitafium z grobowca Bolesława Chrobrego w Katedrze Poznańskiej:

## Garść faktów o pierwszym KRÓLU POLSKI

dziej interesujących faktów z życia Bolesława Chrobrego.

Pierwszy król Polski urodził się w 967 roku. Był synem Dobrawy, córki księcia czeskiego oraz Mieszka I z dynastii Piastów, który był pierwszym władcą Polski.

Bolesław oznacza „wielce sławny”. Rodzice nie omylili się, nadając przyszłemu królowi Polski właśnie to imię. Jak pokazała historia rządów Chrobrego zaznał on sławy jeszcze za swojego życia. Król został zapamiętany także po swojej śmierci. Bolesław Chrobry stał się dla potomnych wzorem monarchy wybitnego.

Jak wiadomo, przydomku nie nadaje się w momencie urodzenia. Władca, który podczas swojego panowania stoczył dużą liczbę wojen i przyłączył do kraju nowe ziemie, został nazwany Chrobrym po raz pierwszy przez Rusinów. Przydomek znaczy tyle, co waleczny, mężny.

Wojenny charakter państwa pod rządami Chrobrego był dużym ciężarem dla poddanych. Byli oni zobowiązani do uczestnictwa w działaniach wojennych, dostarczaniu żywności, transportu, sypania obwarowań oraz dostarczania różnych danin i posług na rzecz księcia Bolesława, który swoje dostojenie demonstrował przede wszystkim poprzez łaskawość dla Kościoła i szczerobliwość dla gości.

Historycy nie mają całkowitej pewności co do tego, jak Bolesław przejął władzę. Źródła datowane na rok 992 zawierają zapisy mówiące o tym, że w roku tym był on głównym księciem polskim. Opierając się o te zapisy, można dojść do wniosku, że Bolesław najpewniej przejął tron w sposób naturalny.

Bolesław dokładał starań, by przypodobać się Ottonowi III. Cesarz niemiecki był młodzieńcem głęboko religijnym, a przebiegły książę do cna to wyzyskał. Aby zaimponować

Dzięki temu, że Bolesław posiadał relikwie świętego, a misja męczennika stała się sławna na całym kontynencie, książę zyskał prestiż i uznanie. Jeszcze większy szacunek zdobył, budując na grobowcu świętego ogromny kościół, który stał się katedrą archidiecezji gnieźnieńskiej.

W 1000 roku do Gniezna przybył sam cesarz Otton III. Władca chciał odwiedzić grób św. Wojciecha. Wcześniej to książęta polscy przybywali na dwór cesarski z zapewnieniem o swojej wierności. Tym razem to Otton III traktował Bolesława jako niepodległego władcę. Przynajmniej taki zapis pojawił się w kronice słynnego Galla Anonima, który przekazywał oficjalną tradycję piastowską, powtarzaną następnie na dworze Bolesława Krzywoustego.

Podczas wizyty cesarza miało miejsce bardzo ważne wydarzenie. Otóż podczas uczty

Otton III zdjął swój diadem cesarski i osobiście włożył go na głowę polskiego jeszcze wtedy księcia Bolesława. Ponadto przekazał mu kopię włóczni św. Maurycyego, która również była jednym z symboli władzy cesarskiej oraz gwóźdź z drzewa Krzyża Świętego. W czasach średniowiecza relikwie były bardzo popularne, tak samo jak handel nimi. Każdy gwóźdź mógł być więc tym, którym przybito Jezusa Chrystusa do krzyża. W związku z ogromną ilością oszustw należy sądzić, że ten podarowany przez cesarza Ottona III również nie był oryginałem. Symbolika była jednak rzeczą najważniejszą.

Podarunkiem Bolesława dla cesarza była relikwia – ramię św. Wojciecha – oraz 300 zbrojnych wojów, którzy mieli wyruszyć na wyprawę do Italii.

Bolesław był wojowniczym władcą, przez co bardzo często

nie w Japonii, Korei, Niemczech - Bolesław Chrobry uznał, że oto sam Bóg oświecił mu drogę na wschód. 13 sierpnia kometa zniżyła lot, zalewając nieboskłon złowieszczym światłem a wojska Bolesława stały już wówczas na przedpolach Kijowa najmożliwszego spośród miast wschodu, ustępującego bogactwem tylko Konstantynopolowi. 14 sierpnia 1018 roku, ta olbrzymia metropolia znalazła się w rękach księcia Polski.

Współcześni ludzie mogliby uznać Chrobrego za okrutnego władcę, ale jego okrucieństwo mieściło się w normie czasów, w których żył. Król karał nieolejalnych władców pozabawieniem wzroku. Od swoich poddanych domagał się całkowitego przestrzegania norm głoszonych przez Kościół. Ponadto Chrobrego można uznać za człowieka niezwykle biegłego w intrygach. Władca nie wahał się złamać danego słowa, gdy było to wymagane dla dobra interesu Polski.

Nie wiemy, jak w rzeczywistości wyglądał pierwszy koronowany władca Polski. W ruskich źródłach można znaleźć za to informacje, że w ostatnich latach swojego życia Chrobry był tak ciężki, że trudno było znaleźć konia, który byłby w stanie utrzymać go na swoim grzbiecie. Wiemy również, że pod koniec swojego życia władca wziął sobie bardzo młodą żonę, a będąc w Kijowie, wbrew prawu Bożemu i z bezczelnością godną perskiego satrapy wśród innych skarbów przywiózł też sobie dostojną nałożnicę ruską księżniczkę Przedstawę, o której rękę wcześniej zabiegał. Na wojnie takie akty zemsty i demonstracje władzy zdarzały się często. Bolesław jednak folgował sobie dalej. I mimo tego, że w domu czekała na niego ślubna małżonka - Oda Miśnieńska. Może to świadczyć o tym, że Chrobry do końca swoich dni cechował



Włócznia Świętego Maurycyego

W tym grobie spoczywa wódz szlachetna gołębica  
Zwano ciebie Chrobrym, po wieki bądź błogosławionym  
Choć z ojca pogana, lecz matką twą chrześcijanka  
Krople świętej wody sprawiły, żeś służył bożym  
Gdy cię postrzyżono, w Rzymie twe włosy złożono  
Odtąd pośród waśni tyś był Chrystusa zapaśnik  
Zwycięzałeś ziemie walk i wojen czyniąc wiele  
Imię twoje w sławie, więc chwała ci Bolesławie  
Tak królestwo Słowian, Jaćwingów, a także Polan  
Cesarz wyniósł wyżej, by księciem już nie był dłużej  
Za to tyś z wdzięczności hojnych mu darów nie skąpiąc  
I jakie sam chciałeś, z radością ofiarowałeś  
By przydać ci sławy Otto koroną obdarzył  
Za czyny wspaniałe obyś zbawiony był. Amen.

Źródło  
„Ciekawostki historyczne”



Prowadzony przez komętę Bolesław dotarł do wrót Kijowa. Obraz Jana Matejki przedstawiający wjazd Chrobrego do Kijowa. (W lektyce siedzi Przedstawę)



Chroniąc pamięć  
o lekarzu z Buczy

Hydroterapia (wodolecznictwo) to jedna z najstarszych i najbardziej rozbudowanych metod fizykoterapii, polegająca na terapeutycznym zastosowaniu wody w postaci kąpeli, natrysków, polewań, zmywań, płukań i innych zabiegów.

„Dziennik Kijowski” pisał już o lekarzu, Polaku Witoldzie Kamińskim (1859 - 1931). Leczył on stosując zabiegi wodne i osiągał niewiarygodne sukcesy. W Kijowie na ulicy Saksagańskiego na domu, w którym Kamiński mieszkał i pracował umieszczono tablicę pamiątkową. W mieście Bucza, w okolicach Kijowa, gdzie Kamiński mieszkał także i leczył, małżeństwo nauczycieli-krajoznawców Nadija Chwylia i Mychajło Tiumencew

## ... Sznur chorych ciągnął gęsiego w kierunku domu doktora Kamińskiego

zapisali wspomnienia byłych pacjentów niezwykłego lekarza. Dzięki staraniom sekretarza wykonawczego irpieńskiej miejskiej organizacji Ukraińskiego Towarzystwa Ochrony Zabytków Historycznych i Kulturalnych Leonida Jewczeni (Bucza do 2007 roku była podporządkowana miastu Irpień) w Buczy umieszczono tablicę pamiątkową na ścianie budynku, w którym mieszkał Kamiński oraz ustanowiono pomnik na grobie lekarza. Jedną z ulic miasta nazwano jego nazwiskiem.

20 marca bieżącego roku w buczańskim ratuszu odbyła się prezentacja rezultatów projektu badawczego pod nazwą „Witold Kamiński - znany nad-

nieprzański hydropata – problem historiograficzny”.

Grupa młodzieży (studenci Ukraińskiego Instytutu Humanitarnego Diana Tkaczuk, Iwanna Olejnyk, Katarzyna Hontar i Olga Żurba, przedstawiciele Związku Polaków miasta Bucza Daniel Kwitkowski i Katarzyna Winogradowa), kierowana przez doktora nauk pedagogicznych, docenta Ukraińskiego Instytutu Humanitarnego Łarisę Georginową przeprowadziła prace poszukiwawczo-badawcze. Sondaż mieszkańców ulicy im. Kamińskiego wyjawiał, że połowa z nich nie wie, kim jest Kamiński. Tropiciele sugerują, że ulica powinna nazywać się „Witolda Kamińskiego”, ponieważ istnieją inne znane osoby o tym nazwisku.

W wyniku rozpoznania tematu okazało się, że są lekarze, którzy z powodzeniem leczą dziś korzystając z receptury tego znakomitego hydropaty. Ukraiński marynarz Walery Petuszczak opowiedział, że jego żona cierpiała od dzieciństwa na schorzenie stawów, z czego wyleczył ją uczeń Kamińskiego lekarz Ralko. Teraz kobieta ma 77 lat, mieszka w Ameryce



Badacze przy grobie Witolda Kamińskiego i jego córki Marii

i uprawia aktywnie narciarstwo. Tropiciele prześledzili też losy potomków tego nieprześcignionego lekarza. Jego wnuczka, pani Barbara mieszka w Warszawie, a prawnuczka pani Anna - w USA.

W prezentacji wzięli udział naczelny fizjoterapeuta Kijowskiego Departamentu Ochrony Zdrowia, wiceprezes Akademii Rehabilitacji i Zdrowia Człowieka Serhij Buczyński, z-ca kierownika Katedry Odżywianie Europejskiego Instytutu Edukacji i Badań Ludmiła Borysenko,

prorektor ds. nauczania Ukraińskiego Instytutu Humanitarnego Feliks Poniatowski, prezes Związku Polaków miasta Bucza Julia Kwiatkowska i inni.

Na zakończenie prezentacji, wszyscy uczestnicy otrzymali skróconą wersję książki Witolda Kamińskiego «Дпир здравия», którą w 1992 roku wydała Kijowska Obwodowa Organizacja Ukraińskiego Towarzystwa Ochrony Zabytków Historii i Kultury.

Anatolij ZBOROWSKI



Podczas prezentacji. Siedzą od lewej: Julia Kwitkowska, Łarisa Georginowa, Feliks Poniatowski

## Ruta, dziś prawie zapomniana

Ruta zwyczajna jest rośliną, która kwitnie wczesną wiosną, ciesząc nasze oko drobnymi, żółtymi kwiatkami. W Polsce istniało dawniej przekonanie o niezwykłych właściwościach tej rośliny. Wierzono, że ma moc odwracania czarów i odpędzania zła.

W przydomowych ogródkach hodowano dynie, piołun, lubczyk, mak, seler, krwawnik, rozmaryn – rośliny, które mnisi opisywali jako mające służyć małżeństwu. Od wieków w rytuałach weselnych istotną rolę odgrywały nie tylko ruta, rozmaryn, mirt, lubczyk czy barwinek, które poręczały płodność, rozweselały, usuwały strachy, i powracające do łask czarnuszka, kolendra, koper czy majeranek.

Ruta sprawdza się w kuchni, a jej świeżo zerwane liście są znakomitym i aromatycznym dodatkiem w kuchni – nadają wyrazisty charakter wielu mięsom ale sprawdzą się również jako ciekawy dodatek do letnich sałatek. Świeże liście ruty sprawdzą się również jako dodatek do pieczonych i gotowanych ryb –

Ruta, dziś prawie zapomniana, od wieków powszechnie używana była jako roślina lecznicza, przyprawowa, obrzędowa

## Do wianków ślubnych w Polsce używana

i magiczna (amulet przeciw czarom). Gloger pisał: „Pierwej niż rozmaryn do wianków ślubnych w Polsce używana i często przez wierszopisów polskich XVI i XVII wieku wspomniana”.

Zwyczaj ozdabiania włosów panny młodej rucianym wiankiem ma znany rodowód. Rzymianie np. wierzyli, że ruta jest silnym afrodyzjakiem, środkiem pobudzającym sferę seksualną kobiet, a według starych wierzeń ludowych wzmacnia potencję i płodność. Stąd powiedzenie o starych pannach siejących rutę, co miało symbolizować nadzieję na zamążpójście. Dlatego dawniej wszystkie polskie dziewczęta hodowały rutę, wplatały rutę w ślubny welon, ale także nosiły bransolety z ruty, aby je strzegła „od uroku”.

Podczas uroczystości weselnych śpiewano: „Idzie wianek, idzie w tanek ruciany wianek”. Po ślubie młoda żona zaprzestawała hodowania ruty, przechowywano ją w małżeńskiej sypialni – co miało gwarantować szczęście i spokojne małżeństwo..

W starożytnych czasach ruta była uznawana za antidotum na wszelkiego rodzaju

zatrucia i stosowano ją w ok. 80 różnych problemach zdrowotnych. Rzymianie uznawali ją m.in. jako środek poprawiający ostrość wzroku – była więc stosowana przez malarzy, rzeźbiarzy i rytowników (spożywano ją razem z rzeżuchą i chlebem). Tradycja ta przetrwała do czasów Leonardo da Vinci oraz Michała Anioła, którzy zgodnie twierdzili, że ruta pomagała im w poprawie ostrości widzenia.

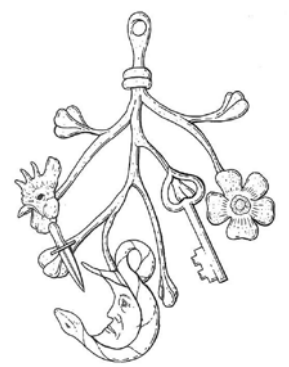
Starożytni Egipcjanie i Grecy używali ruty natomiast do stymulowania krwawienia miesięczkowego, jak również jako środka poronnego.

Za czasów biblijnych ruta była cenioną rośliną leczniczą, od której musiano płacić dziesięcinę. W Średniowieczu uważano ją za skuteczny środek pobudzający popęd płciowy (zwłaszcza u kobiet), ale również jako skuteczną ochronę przed dżumą. Herbatki z ruty stosowano przeciw napływom krwi do głowy, zawrotom, słabemu trawieniu, brakowi apetytu, biciu serca, stanom skurczowym, padaczce, hysterii, zastojowi miesięczki. Mówi się, że regularne picie naparów na bazie ruty zwyczajnej zmniejsza ryzyko

nadciśnienia tętniczego. Należy jednak pamiętać, żeby stosować tę roślinę z ostrożnością, gdyż zbyt duże ilości ruty w codziennej diecie mogą powodować niepożądane reakcje – biegunki czy wymioty, a co gorsze, krwawienia z dróg rodnych.

Kiedy ruta kwitnie wydzielą przenikliwą, balsamiczną, nie przez wszystkich lubianą woń. Jeśli spojrzeć na liść ruty pod światło, wygląda jakby był pokłuty szpilką – to zbiorniczki olejku lotnego. Surowcem leczniczym są właśnie liście – gorzkie, o ostrokorzennym smaku. Zbieramy je – w rękawiczkach, ponieważ mogą wywołać pęcherzowe zapalenie skóry u osób uczulonych – przed kwitnięciem rośliny.

Ruta cieszy się szczególnym znaczeniem u Litwinów. Jest ich narodowym kwiatem i uznawana jest za symbol cierpliwości i wytrzymałości, gdyż „raz posadzony krzew ruty może przetrwać setki lat”. Stary litewski zwyczaj nakazywał zabieranie z sobą nasion ruty w przypadku zmiany miejsca zamieszkania. Litwini wierzyli również, że liście ruty odświeżały oddech, leczyły histerię, podagrę, przy-

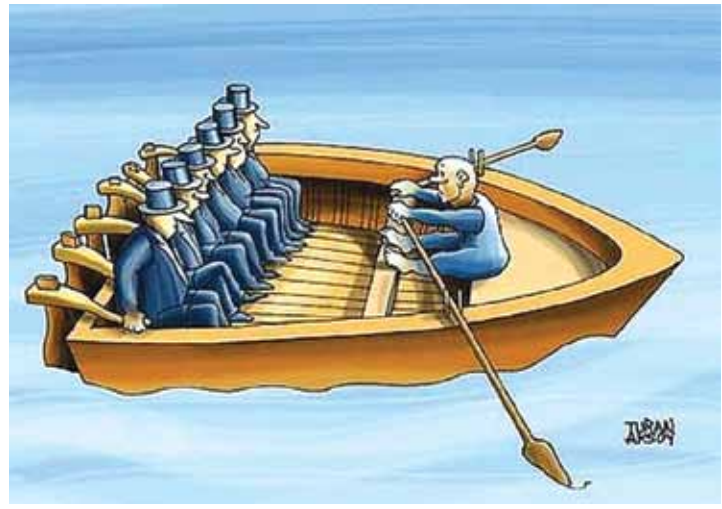


Starożytny amulet ochronny z ok. 4500 p.n.e. Przedstawia gałązkę ruty, a na niej „zawieszony” symbol. W mitologii greckiej ziarno poświęcone było Dianie – bogini księżycy i polowań

nosiły ulgę w bólach oraz łagodziły skutki ukąszeń owadów.

W pieśniach ludowych ruta jest wspomniana jako godło dziewictwa. Ale wiankami z ruty i barwinka strojono również w trumnach zmarłych młodo chłopców i dziewczęta. Gdy ślub brała wdowa, lub dziewczyna, która miała już dziecko, wianek ruciany przypinano jej na ramię, a nie na głowę. W Wigilię krowy dostawały resztki z wieczerzy z rozdrobnionym opłatkiem z rutą. W pewnym okresie w kościele katolickim używano wiązek ruty do skrapiania wierzynych wodą święconą. Od tego też czasu ruta zwana jest też czasami jako ziarno łaski (Hebr. of Grace). ■





### Czy wiesz, że:

- ❖ U zdrowego człowieka średnia ilość uderzeń serca na minutę wynosi 72. U różnych ludzi waha się ona od 60 do 90 uderzeń...
- ❖ Pchła może skoczyć na odległość 350 razy przewyższającą jej długość ciała. Gdyby mógł tego dokonać człowiek, skakałby przez boisko do piłki nożnej.
- ❖ Czerwień wybiera się dla oznaczenia niebezpieczeństwa również gdyż jest on kolorem podstawowym na końcu długich fal widma optycznego, stąd jest widoczny z większej odległości niż inne kolory. Taki kolor ma też krew, na którą jesteśmy uwrażliwieni. Badania wykazały, że kiedy patrzymy na barwę czerwoną szybkość przemiany materii wzrasta o 13% i rośnie również siła uścisku dłoni.

### NOWE LOTNIKO

Na początku listopada ubiegłego roku polski rząd przyjął uchwałę ws. „Konceptji przygotowania i realizacji inwestycji Port Solidarność - Centralny Port Komunikacyjny dla Rzeczypospolitej Polskiej”.

Nowe lotnisko ma powstać między Łodzią a Warszawą i ma być jednym z największych przesiadkowych portów lotniczych w Europie. Po pierwszym etapie budowy ma obsługiwać do 45 mln pasażerów rocznie, a docelowo nawet ok. 100 mln. Port ma powstać na ok. 3000 ha gruntów.

Termin oddania portu do użytku to sezon zimowy roku 2027. Przewidywane koszty sięgają 35 mld zł, ale mogą być niższe.

### USŁYSZANE

- ✓ Nie! - zgodziła się ona.
- ✓ Usunąłem konto na Facebooku. Teraz w sporach z żoną mam żelazny argument: dla niej odsunąłem na bok 300 innych kobiet.
- ✓ Kobieta to Anioł stróż. Anioł przed ślubem, stróż po ślubie.
- ✓ Dziewczyny!!! Wczoraj piłam za Wasze zdrowie. Piłam tak, że teraz wszystkie jesteście nieśmiertelne.
- ✓ Pragnienie mężczyzny jest ustawą, a pragnienie kobiety jest nowelą do ustawy.
- ✓ Ustąpiłem dzisiaj miejsca w autobusie niewidomej kobiecie, a tym samym straciłem posadę kierowcy autobusu...
- ✓ Cały świat to teatr! A my zatrzymaliśmy się w cyrku.



Niewidomy wychodzi ze sklepu. Sprzedawczyni mówi:

- Do widzenia.

Na co niewidomy:

- Ale ja nic nie widzę...

\*\*\*

Syn pyta ojca:

- Czy to prawda, że w niektórych krajach Afryki mężczyzna nie zna swojej żony do momentu, aż się z nią ożeni?

- To się dzieje w każdym kraju, synu - odpowiada ojciec.

\*\*\*

Nauczycielka w szkole:

- Z czego robi się kielbasę?

Dzieci milczą.

- Jasiu, Ty powinieneś wiedzieć - Twój tata jest rzeźnikiem?

- Ja wiem, ale Tatus powiedział, że jak komuś powiem, to mnie zabije.

\*\*\*

Samolot rejsowy Moskwa

- NY. Startuje. Po chwili jednak wraca na lotnisko w Szeremietiewie.

Po godzinie samolot ponownie startuje.

Jeden z pasażerów pyta stewardesę, co było przyczyną powrotu samolotu na lotnisko:

- Pilota zaniepokoił dźwięk, który wydobywał się z lewego silnika.

Godzinę nam zajęło znalezienie drugiego pilota.

\*\*\*

- Mężu, musimy kupić nową szafę.

- Ale przecież ta stara jest całkiem dobra!?

- Ale ma już zupełnie wydeptane dno.

\*\*\*

Mocno napruty gość wsiada do taksówki i mówi do taksówkarza:

- Na dworzec! Ale to bardzo szybko!

Na to taksówkarz:

- Proszę pana, ale my już jesteśmy na dworcu!

Na co zdziwiony bibosz wyjmuje z kieszeni 50 złotych i mówi:

- Masz! Ale na drugi raz nie pędź jak wariat!

### ŚCIEŻKA W KORONACH DRZEW

Na szczycie stacji narciarskiej Słotwiny Arena w Krynicy Zdroju, 894 m n.p.m., powstaje wieża widokowa o wysokości 49,5 m. Prowadzi do niej (częściowo już otwarta) drewniana ścieżka w koronie drzew wśród lasów pasma Jaworzyny Krynickiej oparta na konstrukcji metalowej, pokrytej tylko drewnem, ale w całości a drewna z robinii akacjowej.



Ścieżka ma mierzyć 1030 metrów. Podpierać ją będzie 18 wież wsporczych i 87 słupów. Na trasie będą zamieszczone dodatkowe instalacje, dzięki którym turyści będą mogli zapoznać się z przyrodą, historią regionu i jego kulturą. Dodatkową atrakcją, szczególnie dla najmłodszych, będzie mierząca 60 metrów długości zjeżdżalnia.

### Sentencje łacińskie

FINIS CORONAT OPUS - Koniec wieńczy dzieło

AD MULTOS ANNOS - Wielu lat życia

AMOR VINCIT OMNIA - Miłość zwycięża wszystko

DIVIDE ET IMPERA! - Dziel i rządź!

NERVUS BELLII PECUNIA - Pieniądz jest nerwem wojny

### Krokusy pod ochroną!

Polacy szturmują Dolinę Chochołowską w Tatrach by zobaczyć krokusy. Słoneczna pogoda zrobiła swoje i pola fioletowych kwiatów rozrosły się na kilkadziesiąt hektarów. Zdecydowana większość piechurów wykazuje poszanowanie wobec przyrody i prawa.

Samo zejście ze szlaku i wchodzenie pomiędzy kwiaty „kosztuje” kilkaset złotych, palenie papierosów 50-150 złotych, śmiejący dostaną mandat na minimum 200 zł. „Najdroższe” w tym wszystkim jest latanie dronem, które wymaga uiszczenia opłaty w wysokości 1000 złotych.

